Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, wtorek 9 czerwca 1936 Nr. 158

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

„NA POMOC POLICJI"...

Dalsze zeznania świadków w procesie o zajścia w Przytyku

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

Radom. 8. 6. (M) Postępowanie dowodowe toczy się w szybkiem tempie. Na cały rozpoczynający się dziś drugi tydzień procesu Sąd rozpisał przesłuchanie świadków, wyznaczając na poszczególne dni od 30 do 60 świadków, zależnie od przypuszczalnego trwania ich zeznań. Przesłuchanie świadków przewidziane jest jeszcze w przyszłym tygodniu, do dnia 16 czerwca włącznie. Z ogólnej liczby 337 wezwanych do rozprawy świadków, zeznawało dotąd 52. Na dzień dzisiejszy wezwano 30 świadków, w tem 12 Żydów i 18 chrześcijan. Rozprawa rozpoczyna się około godz. 8.30 rano i trwa aż do wyczerpania listy świadków, wezwanych na dany dzień, do późnego popołudnia. O ile około godz. 4-ej okazuje się, że pozostała jeszcze duża ilość świadków, Sąd zarządza przerwę obiadową do godz. 5 ej poczem rozprawa toczy się do wieczora. Takie wieczorne rozprawy mieliśmy już dwukrotnie — narazie...

Córka osławionego Korczaka ma głos...

Jako pierwszy świadek przesłuchany zostaje 20-letnia Janina Korczakówna, córka przywódcy endeków przytyckich. Zeznania jej robią wrażenie recytowania dobrze wyuczonego opowiadania. Zaczyna słowami: Widziałam, jak jeden Żydek strzelał. Było to na rogu rynku i ul. Warszawskiej, między godz. 3-cią a ¼4-tą. Zebrała się kupa Żydów, a jeden odezwał się, widząc Kubiaka: „szajgec idzie", poczem oskarżony Luzer Kirszencwajg wybiegł skądś i oddał 3 strzały. Był on w odległości 5 kroków od Kubiaka, ubrany w buty, bronzowe spodnie i skórzaną kurtkę. Kubiak upadł zraniony, poczem poprowadzono go w stronę posterunku.

Prok. Co pani robiła na rynku? — Stałam przy wozie z wapnem, które sprzedaję. — W jakiej odległości od straganów krawców żydowskich? — 10 kroków. — A widziała pani napad na stragany żydowskie? — Nie widziałam. — Co robili Żydzi na rogu ul. Warszawskiej? — Stali. — A chłopi? — Też stali. Chłopów było bardzo mało.

Wotant Plewako: Czy Żydów było więcej niż chłopów? — Więcej. — A mieli coś w rękach? — Mieli pałki i żelaza. — A chłopi? — Nic nie mieli. Sędzia stwierdza, że w dochodzeniach świadek podał, że i chłopi mieli w rękach jakieś narzędzia.

Obr. Krieger: Czy pani ojciec był aresztowany w związku z zajściami przytyckiemi? Św.: Był.

Obr. Gajewicz zwraca sądowi uwagę, że jego podobne pytanie zostało przez sąd uchylone.

Prokurator wyjaśnia, że aresztowanie Korczaka nie nastąpiło w związku z zajściami przytyckiemi, lecz w związku z poprzednią sprawą o gwałtowne wystąpienie bojkotowe.

Obr. Krieger: Ilu było chłopów, do których Kubiak dochodził? Św.: 40 do 50. Obr.: A Żydów? — około 200. Obr.: W jakiej odległości od siebie były te dwie grupy, — 2 metry. — Co stało się po strzale? — Wzięli Kubiaka na posterunek i spokojnie się rozeszli. — A gonił kto chłopów? — Nie. — Ani Żydzi, ani policja? — Nie.

Wotant Plewako: Czy świadek widział, jak ktoś bił? Św.: Blacharz (osk. Feldberg) bił polskiego. Jak z rynku chłopi uciekali, Żydzi lecieli za nimi i bili ich. Sędzia: Jak długo po strzałach Kirszencwajga do Kubiaka, — Za jakie pół godziny potem.

Galerja młodocianych świadków

Świadek Ludwik Wolczewski, 13-letni chłopiec na pytanie przewodniczącego, co widział, odpowiada: Widziałem, jak strzelał Kirszencwajg. Nie widziałem, czy ktoś upadł. Strzał był oddany na rogu ul. Warszawskiej w stronę kościoła, tam gdzie byli chłopi. Żydzi stali po bokach, na trotuarze i rzucali kamieniami na uciekających chłopów. Czy chłopi rzucali także kamieniami — nie widział.

Obr. Krieger prosi o stwierdzenie, że w śledztwie zeznał świadek, że widział, jak po strzałach chłop się przewrócił, a obecnie podał, że nie widział. Sąd stwierdza to, a świadek podaje obecnie, że „słyszał, a nie widział".

Na dalsze pytanie tego obrońcy świadek podaje, że Kirszencwajg był w grupie 3 Żydów, a chłopów mogło być także trzech. (Korczakówna cyfrę Żydów podała na 200, a chłopów na 50!)

SYN ZABITEGO WIEŚNIAKA PRZYSIĘGA.

Następuje zaprzysiężenie świadków Stanisława Kornafelda i Jana Wieśniaka, którzy nie stawili się podczas ogólnego zaprzysiężenia świadków. Przewodniczący poucza ich o znaczeniu przysięgi, a w szczególności do syna zabitego Jana Wieśniaka, którego sprowadzono z więzienia, gdzie przebywa pod zarzutem napadu na Żyda, zwraca się ze słowami: Jeśli nawet świadek ma złość i żywi nienawiść do tego, co tak ciężko skrzywdził świadka i zabił mu ojca, świadek musi zeznawać szczerą prawdę, aby sądowi umożliwić wydanie sprawiedliwego wyroku.

CHŁOPI SIĘ NIE DAWALI...

Stanisław Kornafela, 14-letni chłopiec znalazł na rogu Rynku i ul. Warszawskiej łuskę z naboju rewolwerowego, którą oddał kierownikowi szkoły. Na miejscu tem nic nie widział, a w szczególności nie widział, czy ktoś rzucał kamienie. Na dalsze kolejne pytania przewodniczącego padają odpowiedzi:

Jak Żydzi zaczęli, to chłopi się nie dawali. Rzucali, co kto miał. Chłopi uciekali i bili, bo się nie dawali. Wszyscy chłopi uciekali i razem się nie dawali.

Obr. Krieger: Gdzie byli Żydzi, jak chłopi uciekali? Św. W strychach i w piwnicach. Obr. A kto zaczął rzucać kamieniami? — Kto zaczął tego nie widziałem. Chłopi rzucali kamieniami, bo się nie dawali. Obr. I wtedy, jak chłopi rzucali kamieniami, Żydzi wyszli z piwnic i sklepów? — Tak. Obr. Czy mieli co w rękach? — Nie mieli.

Sędzia Plewako: W dochodzeniu zeznałeś, że Żydzi mieli laski i kamienie, a teraz mówisz, że nie mieli. — Niektórzy mieli, ale przeważnie nie mieli.

Świadkowi opowiadał kolega 11-letni Włodzimierz Tyzner, że widział, jak osk. Frydman strzelił do chłopów.

PODEJRZANA DYSKRECJA 11-LETNIEGO ŚWIADKA.

Na tle tego szczegółu wywiązuje się dłuższa dyskusja między obroną, której świadek odpowiada, że Tyzner oświadczył mu, iż nie wolno o sprawie strzałów z nikim mówić, a członkami trybunału, którzy wydostają od świadka wyjaśnienie, że zastrzeżenie Tyznera spowodowane były obawą przed Żydami.

Zeznaje następnie wspomniany wyżej Włodzimierz Tyzner, 11-letni uczeń. W czasie, gdy było zbiegowisko pod posterunkiem widział, jak osk. Frydman wyszedł z domu i strzelił jeden raz. Od strzału nikt nie upadł. Świadek po strzale uciekł do domu. Świadek demonstruje, że Frydman trzymał rewolwer w chwili strzału dwoma rękami poziomo.

W chwili gdy, Frydman strzelał, jakiś chłop biegł za Żydówką. Frydman strzelał w stronę tego chłopa.

Świadek rozpoznaje Frydmana, a na uwagę prokuratora, że także podczas śledztwa okazano mu Frydmana, którego nie wskazał, chłopiec odpowiada, że także wtedy poznał Frydmana, ale bał się to powiedzieć, bo jak szedł na posterunek, „Żydzi przeklinali i przezywali go", więc bał się zeznawać.

Znowu dłuższą chwilę trwa, zanim członkowie trybunału naprowadzają świadka na wyjaśnienie, że nie chciał o swem spostrzeżeniu mówić, gdyż chłopaki polskie ostrzegały go, żeby nie opowiadał o tem, co widział, bo „Żydzi mogą go zaczepiać". Twierdzi jednak świadek, że mówił tego Kornaflowi, od którego sąd właśnie dowiedział się o tej skrytości Tyznera.

Obr. Lewin: Czy i potem nikomu nie opowiadałeś o tem coś widział? Św. Nie. Obr. Ani ojcu, ani matce? Św. Nie.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Czy wolno chłopom zajmować się handlem i rzemiosłem?

Kraków, 9 czerwca.

W niedzielnym „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" ukazał się wstępny artykuł p. T. Opioły na marginesie procesu o zajścia w Przytyku. Na artykuł ten chcielibyśmy zwrócić uwagę z tego powodu, ponieważ stanowi on próbę ujęcia walki z Żydami ze stanowiska całkiem nowego. P. Opioła zadaje sobie pytanie, „czy chłopom wolno zajmować się handlem i rzemiosłem?", aby przez analizę tego pytania dojść do.... całkowitej aprobaty awantur antyżydowskich w Przytyku.

Aprobata ta nie jest wprawdzie nigdzie wyrażona formalnie, ale niemniej przebija ona z całego artykułu, z misternie powiązanych faktów i z typowo „kurjerkowskiego" sugerowania czytelnikom opinji bez jej wypowiadania „expressis verbis".

Stawiając zagadnienie: „czy chłopom wolno zajmować się handlem i rzemiosłem" wiedział p. Opioła, że stosunki prawne w państwie polskiem nie zabraniają nikomu trudnienia się jakiemkolwiek uczciwem zarobkowaniem. Chłop może trudnić się wszystkiem. Może się trudnić rolnictwem, przemysłem, handlem, finansami, ubezpieczeniami, może zostać profesorem uniwersytetu, ministrem lub prezydentem Rzeczypospolitej. Niema takiego przepisu ustawy, któryby wykluczył chłopa od aktywnej pracy w jakiejkolwiek dziedzinie życia zbiorowego. Co więcej — stosunki faktyczne są tego rodzaju, że cała Polska jest nastawiona na popieranie chłopa Od początku istnienia niepodległej państwowości polskiej wbija się w społeczeństwo świadomość konieczności zajęcia się losem chłopa, nastawia się politykę gospodarczą i społeczną na popieranie interesów wsi, rujnuje się stosunki kredytowe dla pomożenia dłużnikowi chłopskiemu, zwalnia się wieś od podatków, popiera się handel chłopski, popiera się chałupnictwo na wsi, radzi się nad podniesieniem kultury wsi itd. itd. Niema dosłownie ani jednej dziedziny życia zbiorowego, na której nie zaciążyłaby ta ostro zarysowana polityka forytowania interesów wsi za wszelką cenę.

Ale...

Na to, aby chłop mógł być przedsiębiorcą przemysłowym — musi mieć pieniądze i wiedzę fachową, na to zaś, aby mógł być robotnikiem przemysłowym musi mieć odpowiednie kwalifikacje i musi oferować swą pracę taniej od robotnika miejskiego. Na to, aby chłop mógł być inteligentem zawodowym, profesorem uniwersytetu lub urzędnikiem — musi mieć odpowiednią wiedzę. Nawet na pracę w rzemiośle musi chłop zdobyć uprawnienie w formie karty rzemieślniczej zgodnie z wymogami prawa przemysłowego. Do tych wszystkich stanowisk może chłop dojść tylko przez odpowiednie przygotowanie, przez długotrwały wysiłek nauki i przyswojenie sobie potrzebnych kwalifikacyj. Istniejące ograniczenia są nałożone przez życie i nie są skierowane przeciw chłopu, jako stanowi społecznemu.

Pocóż więc p. Opioła postawił pytanie: „Czy chłopom wolno się zajmować handlem i rzemiosłem?"

Pytanie to zostało postawione prawdopodobnie w tym celu i w ten sposób, aby odpowiedź mogła być tylko jedna: że należy przygotować miejsce dla chłopów w handlu i rzemiośle. Obecnie miejsca tego niema, ponieważ handlem i rzemiosłem zajmują się głównie Żydzi. W rezultacie trzeba Żydów usunąć z handlu i rzemiosła, poczem na ich miejsce przyjdą chłopi. Społeczeństwo nie interesowało się dotychczas dostatecznie tym problemem i dlatego chłopi postanowili sami zdobyć dla siebie miejsce w handlu i rzemiośle. Czynią to na swój, chłopski sposób — orczykami, cepami, kłonicami i majchrami. Z wywodów p. Opioły przebija daleko idąca nuta sympatji dla tego ruchu chłopskiego. W tendencjach swych posuwa się p. Opioła tak daleko, że sugeruje nawet sądowi Rzeczypospolitej kierunek i ducha wyroku. Sugestja ta jest napozór dość niewinna. P. Opioła pisząc o ruchu wypierania Żydów z handlu i rzemiosła wkłada w usta jakiegoś włościanina, „który od trzech miesięcy handluje zbożem" następujące słowa: „Słońce, śnieg i góry! Gdy słonko przygrzeje i topnieje śnieg, woda leci z rozpędem i wszystko po drodze wywraca, dopóki nie znajdzie łożyska. Tak i z naszym ruchem i jego przeciwieństwami. Z początku wszystko po tej i tamtej stronie rwało się na prawo i lewo, ale teraz weszliśmy już w normalne i spokojne łożysko." — Poczem p. Opioła — zapewne od siebie — dodaje: „Społeczeństwo polskie oczekuje, że na brzegu tego łożyska stanie z decyzji sądu Rzeczypospolitej orjentacyjna tablica".

* * *

Chłop może przyjść do handlu i rzemiosła w dwojaki sposób: albo przez wyparcie dotychczasowych kupców i rzemieślników metodami walki gospodarczej, walki konkurencyjnej, albo też przez wyparcie ich metodami walki politycznej, walki fizycznej. W pierwszym wypadku nie mielibyśmy nic przeciw takiemu zainteresowaniu gospodarczemu chłopstwa. Uważalibyśmy to za objaw zupełnie naturalny, że przeludniona wieś, dla której wentyle emigracyjne już nie działają — musi swój nadmiar ludności ulokować w mieście. Właśnie w celu przygotowania miast do absorbcji nadwyżki ludności wiejskiej wal-

czymy z tego miejsca od szeregu lat przeciw polityce niszczenia miast, przeciw rujnowaniu handlu, rzemiosła i drobnego przemysłu jako głównych rezerwatów dla bezrobotnych chłopów. Żądaliśmy zawsze wolnej konkurencji, wypowiadaliśmy się przeciw wszelkim próbom krępowania tej konkurencji, przeciw polityce koncesyj i reglamentacji, przeciw etatyzmowi i monopolom. Niech młodzież wiejska emigruje do miast, niech zakłada placówki przemysłowe i handlowe i niech w atmosferze wolnej konkurencji wykształci się typ kupca nieżydowskiego. Nie mamy ustawowego ani faktycznego monopolu na handel, broniliśmy się i bronić się będziemy nadal przeciw wszelkiemu prawnemu skrępowaniu handlu, występowaliśmy przeciw cenzusowi kupieckiemu argumentując także, że cenzus kupiecki zamknie wsi dostęp do handlu.

Ale zastępowanie walki konkurencyjnej metodami pałki i noża, wyrzucanie kupców żydowskich z miast, blokowanie sklepów żydowskich i bojkotowanie handlu żydowskiego na rzecz handlu nieżydowskiego — to nie są środki walki konkurencyjnej, to nie są metody zgodne z prawem. To są właśnie próby stworzenia m o n o p o l u dla handlu i rzemiosła nieżydowskiego — skoro nie udało się wyprzeć Żydów bronią tańszych i lepszych towarów. Niechże p. Opioła odrazu powie, że chodzi mu nie o „prawo chłopa do zajmowania się handlem i rzemiosłem", ale o prawo m o n o p o l u c h ł o p a d o h a n d l u i r z e m i o s ł a, że mu chodzi poprostu o zrujnowanie egzystencyj żydowskich i powierzenie ich na prawach monopolu nieżydom. Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli bojkotuje się 90 procent ludności miasteczka, jeżeli podcina się byt niemal całemu kupiectwu i rękodziełu Przytyka — to ktoś gdzieś musi na tem skorzystać, ktoś skądś musi wypełnić lukę, powstałą wskutek przepędzenia Żydów. I tu ma swe źródło cytowany przez p. Opiołę objaw powstawania, jak grzyby po deszczu, nowych, nieżydowskich placówek kupieckich i rzemieślniczych. P. Opioła naliczył ich na 2500. Nie będziemy się z p. Opiołą targować czy tych nowych placówek jest 2500 czy też 2459, a może 2511, bo nie wiemy z jakiego to źródła czerpał p. Opioła swą statystykę. Ale faktem niezaprzeczonym jest, że luka, powstała po zrujnowaniu egzystencyj żydowskich nie została wypełniona w całości. Nie została wyrównana w sensie społecznym, bo na pięciu zrujnowanych Żydów przyszedł jeden nieżyd, nie została wypełniona także w sensie gospodarczym i skarbowym, ponieważ jedno nowe, słabe i dość oporne źródło wpływów podatkowych nie zastąpi pięciu starych podatkowo wyrobionych źródeł.

P. Opioła nie zadał sobie zapewne trudu, zapytać się tych zdeklasowanych Żydów, któ rzy stracili swą egzystencję nie dzięki swej niezdolności lub niedołęstwu, lecz dzięki temu, że okazali się słabszymi wobec przewagi cepu chłopskiego nad prawem i ustawami państwa europejskiego — co teraz zamierza ją czynić i czy przypadkiem rozpacz nie pchnie ich w ramiona komunizmu? A może już w następnej swej korespondencji p. Opioła będzie relacjonował czytelnikom „Kurjera", że... komunizm szerzy się wśród Żydów przytyckich i że trzeba na nowo Żydów rżnąć, ale teraz już nie dlatego, bo są kupcami lub rzemieślnikami, ale na odmianę dlatego, bo są komunistami.

Aż się gałki w oczach przewracają z zachwytu p. Opiole, gdy pisze, że motorem ruchu chłopskiego „jest żywiołowy entuzjazm i przeświadczenie, że handel może zaradzić bezrobociu na wsi skuteczniej, niż praca na karłowatych gospodarstwach". A więc to nie burżuazja etatystyczna, nie klany biurokratyczne, zamykające dostęp do przedsiębiorstw i urzędów państwowych wszystkim nie „swoim", nie wielkie obszary dworskie, nie magnaterja — ale właśnie ruiny handlu żydowskiego w Polsce, nędza i biedota w Przytyku, połamane graty kramów „kupieckich" i zydle szewskie Minkowskich — mają „zaradzić bezrobociu na wsi".

Co za spustoszenia potrafi w umyśle inteligentnego człowieka narobić jad nienawiści!

J. D.

Proces o zajścia w Przytyku

Dalszy ciąg ze strony pierwszej

W związku z zeznaniami ostatniego świadka sędzia Plewako zwraca się do osk. Kubiaka, czy chce zeznawać.

Osk. Kubiak twierdzi, że osk. Frydman będąc w Rynku opodal mykwy stał w otoczeniu 5 Żydów i strzelił w kierunku Kubiaka. (Zaznaczyć należy, że ranny Kubiak nie jest identyczny z osk. Kubiakiem). Pozostałych Żydów, którzy byli koło Frydmana, oskarżony nie zna.

Jak zginął śp. St. Wieśniak

Świadek *Jan Wieśniak* szedł w towarzystwie ojca swego, śp. Stanisława Wieśniaka przez ul. Warszawską. W pewnej chwili koło domu Świeczki *rozległ się strzał i ojciec jego zachwiał się, padł na kolana, a potem na twarz.* Gdy świadek spostrzegł, że ojciec nie żyje, zemdlał i nie wie, co się następnie działo. Strzał padł z wysoka, z tyłu od prawej strony.

NA POMOC POLICJI...

Bardzo opornie odpowiada świadek na pytania, co poprzedził tragiczny wypadek. Okazuje się z tych odpowiedzi, że razem z ojcem odeszli z targu, *a potem wrócili, bo mówiono, że policja potrzebuje pomocy(!) Następnie zaczęli uciekać w stronę ul. Warszawskiej i wtedy zginął ojciec świadka.*

Przew.: Czy jak przyjechała policja z Radomia, ojciec jeszcze żył? — Tak. — Jaka policja, ta w hełmach? — Tak. Ja nie widziałem, ale mówili, że policja jedzie, wtedy zaczęliśmy uciekać. — Więc jak to, *najpierw policja zaprasza na pomoc, a potem uciekaliście przed policją?* — Tak. — Czy wtedy szły jakieś kamyki, wybijano okna? — Ja nie wybijałem, nic nie wiem.

Prok. Czy widzieliście policję w hełmach, czy tylko słyszeliście, że policja nadjeżdża? Nie widziałem, tylko słyszałem.

Prok.: Czy oddalaliście się od ojca? — Nie. *A może ojciec wrócił do miasta, żeby szukać świadka, który gdzieś się zapodział?* — *Nie.* Byłem jakieś 10 kroków od ojca, jak padły strzały.

Na pytanie obrońcy endeckiego świadek zeznaje, że ma 4-o rodzeństwa. Posiadają 1 mórg gruntu i są u babki, która ma 12 morgów gruntu. Ojciec trudnił się handlem bydła. Krytycznego dnia sprzedał krowę.

Adw. Szumański: Czy na ul. Warszawskiej było dużo ludzi? *Św.:* Dużo. — Żydzi, czy Polacy? — Przeważnie Żydzi. Polacy także byli.

Adw. Szumański stwierdza, że w dochodzeniach świadek zeznał: *„Żydów wówczas na ulicy wogóle nie było, żaden samochód ciężarowy jeszcze nie przejeżdżał"*.

Adw. Szumański: Czy przed temi strzałami, które ugodziły ojca, nie słyszeliście żadnych strzałów? — Nie.

Adw. Szumański: Czy ojciec szedł po prawej stronie, koło rynsztoka? — Tak.

Wotant Plewako: Czy świadek widział koło ojca jakiegoś policjanta? — Nie. Policjanci byli za mną jakieś 5 kroków. Świadek nie wie, ilu było policjantów. W śledztwie zeznał, że 5-ciu.

Następny świadek *Józef Wieśniak*, brat zabitego, który był w towarzystwie zabitego podaje, że *bratanek (poprzedni świadek) nie był z nimi.* W pewnej chwili brat powiedział, że wróci się, żeby poszukać syna. Doszli na rynek, gdzie znaleźli bratanka, poczem wracali przez ul. Warszawską. Koło mostu padły strzały i ludzie zawołali *„Wieśniak zabity"*. Policja szła jakie 20 kroków za ludźmi.

Przew. Dlaczego policjanci tak szli za ludźmi? — Ja niewiem. — Czy może ścigali kogo? — Nie. Było bardzo mało ludzi. Żydzi przedtem stali po obu stronach i rzucali kamieniami. Gdy myśmy szli, *Żydów już nie było, bo każdy poszedł do domu.*

Zaraz po strzałach świadek usłyszał, że strzelano z białego domu krawca Leski. Do domu białego weszli zaraz po strzałach policjanci.

Obr. Szumański wykazuje, że podczas dochodzeń świadek co do miejsca, skąd pochodziły strzały, zeznał całkiem inaczej, wspominając o domu z balkonem, gdzie mieści się piekarnia.

Dom Leski nie ma balkonu, ani nie mieści piekarni. Świadek podczas dochodzeń powoływał się na informacje nicjakiego Praski, który rozmawiał z nim o tem co zaszło. Obecnie twierdzi świadek, że z Praską rozmawiał nazajutrz, a na pytania członków trybunału nie umie wyjaśnić, kiedy z Praską rozmawiał.

W związku z tem adw. Szumański prosi o powołanie owego Praski na świadka.

Obrońca endecki i zastępcy poszkodowanych chrześcijan sprzeciwiają się temu wnioskowi, lecz prokurator uważa, że może on mieć znaczenie dla sprawy.

Sąd postanawia świadka Praskę zawezwać na dzień 12 bm., o ile policja go odszuka w Radomiu, gdzie ma przebywać wedle zapodań św. Wieśniaka.

Faktyczny stan rzeczy

Podczas zeznań świadka Józefa Wieśniaka sąd ustalił ważny dla obrony szczegół, że jeszcze przed zastrzeleniem śp. Wieśniaka toczyły się bójki zarówno na Zachęcie jak i na ul. Warszawskiej. Okoliczność tę podał świadek Wieśniak w zeznaniach złożonych w śledztwie, a obecnie zaprzecza temu. Jednak sąd naskutek pytań obrony ustala, że taki był faktyczny stan rzeczy.

SPRZECZNOŚCI

Świadek Władysław Kot był w towarzystwie Wieśniaka w chwili, gdy oddano strzał, od którego Wieśniak zginął. Ogółem świadek słyszał 3—4 strzałów. Posterunkowy Borek, stojąc przy moście uspokajał go mówiąc, że dalej nie wolno iść. W toku dochodzeń świadek Józef Wieśniak zeznał, że zatrzymał go, mówiąc że dalej nie może iść, a obecnie świadek Kot podaje, że Wieśniak wogóle tego nie mówił. Ponadto sąd ustala z zeznań świadka złożonych w dochodzeniach, że podał on, iż zaczęto demolowanie mieszkań żydowskich przez wybijanie okień, a obecnie twierdzi świadek, że tego nie zeznał. Wobec tych sprzeczności odczytano całe zeznania świadka, złożone podczas śledztwa.

„USPOKAJAŁ" TŁUM

Następny świadek *Antoni Posłuszny* podaje, że uspokajał tłum, wtedy, gdy po zajściu na straganie piekarskim, policja niepotrzebnie aresztowała jednego osobnika.

Przewodniczący: Czy potrzebnie, czy niepotrzebnie, to nie świadek będzie sądził.

Świadek podaje w dalszym ciągu, że słyszał okrzyki „hurra na policję". W pewnej chwili widział, że oskarżony Frydmann włożył rękę do kieszeni, i trzymał koniec rękojeści rewolweru. Całego rewolweru świadek nie widział.

Prokurator: Czy świadek powiedział komuś, że widział rewolwer u Frydmanna?

Świadek: Kiedy zobaczyłem posterunkowego, który wyszedł z posterunku po ustąpieniu tłumu, doszedłem do policjanta i zacząłem mu opowiadać, ale policjant się otrząsł i powiedział „daj pan spokój". Kiedy na ul. Warszawskiej padły strzały, słyszał jak chłopi mówili „Żydzi naszego człowieka zabili" i świadek daremnie ich uspokajał, a widząc bezskuteczność swoich perswazji, odszedł. Chłopi mówili „my wiemy, że Żydzi strzelali" i udali się w stronę Zachęty.

„500 *REWOLWERÓW"*

W dalszym ciągu świadek podaje, że na dwa tygodnie przed zajściami rozmawiał z pewnym rzeźnikiem żydowskim nieznanym mu z nazwiska, który opowiadał mu: „Dostaliśmy 500 rewolwerów. Za dwa tygodnie będzie tak„ że albo my, albo wy".

(Dokończenie na str. 12-ej)

POLITICUS:

„LADY" WAUCHOPE

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Jerozolima, w czerwcu.

Tak nazywają pono Wysokiego Komisarza wojskowi angielscy w Palestynie. Przezwisko to stało się jednak w krótkim czasie bardzo popularnem. Może dlatego, że odpowiada ono zapatrywaniom ludności.

Nie ulega wątpliwości, że silna ręka jaką okazał rząd palestyński w stosunku do rewoltujących Arabów w ostatnim czasie spóźniła się o 5 tygodni. Podczas gdy natychmiast po wybuchu rozruchów rząd mógł stłumić próbę rewolucji małym nakładem sił, wymaga obecna sytuacja zupełnie innej skali. Dziś w przeświadczeniu Arabów niema rządu w Palestynie. Kraj nierządem stoi. Wolno bowiem strajkować, niszczyć fellahom jarzyny, palić i mordować bezkarnie. Rozpętały się wszystkie barbarzyńsko - pustynne instynkty, którym pozwolono harcować bezkarnie. Bandy terorystyczne palą i mordują w okolicach Jerozolimy. Arabowie twierdzą, że rząd nie ma siły zdusić rewolucji i grożą coraz dalszemi krokami.

W żadnym kraju na świecie, w którym rządzi jakikolwiek rząd, nie byłoby to możliwem co jest możliwem u nas. Czyż byłoby to możliwem w Europie, by policja, której obowiązkiem jest czuwać nad spokojem i bezpieczeństwem, zwoływała zgromadzenia, stawiała żądania i groziła strajkiem? Nawet w Rosji nigdy nie było sowietu policyjnego. W Palestynie arabscy policjanci zwołują zgromadzenia, wysuwają pewne żądania i grożą na wypadek ich niespełnienia-strajkiem! W Palestynie jest możliwem, by burmistrzowie miast arabskich strajkowali, nie dostarczając ludności wody i nie troszcząc się o sanitarny stan miasta. Burmistrze, którzy są mianowani przez rząd — strajkują. I ten Chaldi, który na naszych wyrósł barkach, śmie również brać udział w tym koncercie. Rzecz jasna, że w Jerozolimie nie może magistrat, na szczęście, strajkować, gdyż pół Rady Miejskiej, to Żydzi. To samo jest w Haifie, gdzie burmistrz tamtejszy, Arab, nie ma bynajmniej zamiaru iść na pasku Naszaszibiego.

Strajk burmistrzów oraz propaganda za strajkiem policji arabskiej i urzędników państwowych jest bowiem dziełem Naszaszibiego, tego najbardziej chytrego spośród przywódców arabskich. Naszaszibi chce zapędzić Chaldiego w szary róg, z którego niema powrotu. Chce mu odciąć drogę i zohydzić go w oczach rządu i Żydów. Jest to rafinowana zemsta na przeciwniku. W ten sam sposób chce się Naszaszibi zemścić na Muftim i Husseinitach, którzy stanowią gros urzędników państwowych. I ich usiłuje Naszaszibi przez sprytną propagandę i granie na radykalnych nastrojach młodzieży, wpędzić w wąwóz polityczny. W obozie arabskim rozgrywa się też wielka walka. W obecnej jednak chwili teror jest górą i członkowie komitetu naczelnego obawiają się nietylko o swój autorytet, ale i o życie. Znaleźli się na równi pochyłej i staczają się w przepaść.

W tej sytuacji przychodzi im z pomocą „Lady" Wauchope. Pod tą nazwą obejmuje się w tej chwili przedewszystkiem Wysokiego Komisarza, którego nie można nazwać naszym wrogiem. Wysoki Komisarz nie znajduje jednak tyle siły woli, by położyć kres mordom i pożarom. Pozwolił i rozhuśtał instynkta, które teraz ciężko okiełznać. Nie określam natomiast tem mianem generalnego sekretarza rządu Mr. Hall'a i gubernatora Jaffy, Mr. Crosby, obu zdecydowanych naszych wrogów. Hall godny następca Luke'a jest odpowiedzialny za redakcję komunikatów rządowych, wedle znanej już recepty o „nieznanych", którzy strzelają, podpalają i niszczą. Komunikaty rządowe, podobnie jak i rząd, ograniczają się do rejestracji. To i to się wydarzało. W komunikatach i w czynach rządu ani śladu o środkach przedsięwziętych.

Dopiero teraz, po sześciu miesiącach rząd chwycił się spóźnionych paljatywów. Czyni poszukiwania za bronią, którą się w tysiącach przemyca z Transjordanji, różnemi drogami, Morzem Martwem, przez Beer Szeba i Akabę. Broń ta jest jednolitego typu — *pochodzenia niemieckiego*. Nie chcę wnioskować z tego, że Niemcy posyłają broń Arabom bezpłatnie. Jest w tem czysty interes z przymieszką przyjemności. Skąd broń pochodzi czy z Transjordanji, Iraku lub Hedżasu — nie wiemy. W każdym razie nas oskarżano, że mamy broń, że szmuglujemy w beczkach z cementem — a biedni Arabowie są „bezbronni". Obecnie, by to wytłumaczyć prasa arabska, zwłaszcza prasa egipska, donosi, że Arabowie odkupili od Żydów szmuglowaną broń, i stąd pochodzą te zapasy!

Narazie uchodzi sprawcom wszystko bezkarnie. Aresztuje się maluczkich a wielkich puszcza się wolno. Aresztuje się „dla statystyki" i Żydów. Każda prowokacja albo każde oskarżenie Żyda przez Araba znajduje posłuch — to wszystko dla zachowania „równowagi".

Trudno przewidzieć, co „Lady" Wauchope zamierza zrobić, by uspokoić kraj. Są i tacy pesymiści wśród nas, którzy wierzą, że ten sam Wauchope, który teraz ustępuje Arabom — podda się terorowi. Ciężko pisać o aspektach politycznych w chwili, kiedy mordercy szaleją bezkarnie. Rząd kilkakrotnie stwierdzał, że niema mowy o komisji królewskiej bez uprzedniego spokoju. Wielu jednak nie dowierza rządowi. Są i tacy wśród nas, którzy widzą w zachowaniu się rządu dotąd, w legalizacji strajku, dowód, że rząd pomoże i usiłuje pomóc przywódcom arabskim.

W obozie arabskim, jak już zaznaczyłem, są głębokie różnice zdań. W masach arabskich, w tej części, która ma coś do stracenia, rozgoryczenie jest również wielkie. Wielu ucieka do Egiptu, aż przejdą dni „gniewu ludu". Czynią to zwłaszcza bogaci, którym biedota zagraża, których napastuje się na ulicach, żądając wsparcia. Pieniądze włoskie (źródła dobrze poinformowane mówią dotąd o 140.000 funtów), są na wyczerpaniu. Czy nie nadejdą nowe, a z niemi nowe zajścia — trudno powiedzieć.

Jedno stać się musi jasnem dla nas wszystkich: nie możemy polegać na rządzie o ile idzie o bezpieczeństwo. Boimy się, że nasza młodzież weźmie cugle w swoje ręce i odpowie — odwetem. Odpowiedzialność za to spadnie na tych którzy przy sterze rządów i przy tylu żołnierzach, wykazują słabość kobiecą.

Nareszcie rząd palestyński zdecydował się działać po męsku

Sensacyjne aresztowania wśród głównych podżegaczy arabskich. — Piorunujące wrażenie wśród ludności arabskiej. — Pierwsze rezultaty

Jerozolima, ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT-na. oddziały wojskowe w całym kraju otrzymały nakaz ostrego pogotowia począwszy od poniedziałku popołudniu. Rozkaz ten wydany do wojska uchodzić powinien *za zapowiedź proklamowania stanu wojennego w Palestynie w poniedziałek wieczorem.*

Wczoraj przybył do Palestyny świeży bataljon piechoty brytyjskiej z Egiptu. W Kantara, stacji granicznej między Egiptem a Palestyną, założono obóz wojskowy.

Oddział inżynierji wojskowej z Egiptu przystąpił do zakładania sieci telefonów wojskowych w różnych miejscowościach.

Jerozolima, ŻAT. Rząd palestyński zdecydował się w niedzielę na zaaresztowanie *jednego z głównych przywódców arabskiego ruchu strajkowego.* Aresztowanym jest generalny sekretarz arabskiego komitetu strajkowego, *znany adwokat arabski Auni-Bey Abdul-Hadi.* Jest on prezesem stronnictwa „Istaklal" (Niepodległość) i jednym z najbardziej czynnych polityków arabskich. Brał on udział w licznych akcjach arabskich i był także nader czynny w czasie rozruchów palestyńskich z sierpnia 1929 r., po których występował przed Komisją Shawa w charakterze jednego z głównych rzeczników sprawy arabskiej. Auni-Bey Abdul-Hadi został zesłany do obozu koncentracyjnego na pustym graniczącej z Egiptem.

Aresztowanie Abdul-Hadi nastąpiło w nader sensacyjnych okolicznościach. W czasie zebrania „naczelnej rady arabskiej", na której omawiano różne sprawy taktyczne, *zjawił się na sali obrad oddział policji z nakazem aresztowania 5 uczestników zebrania, z Abdulem-Hadi na czele. Wraz z nim aresztowano Chadera-bey Naszaszibi'ego i trzech innych przywódców arabskich w Jerozolimie.* Wszystkich pięciu, zaraz po aresztowaniu ich, zesłano do obozu koncentracyjnego.

Wiadomość o aresztowaniu Abdula-Hadi lotem błyskawicy rozeszła się wśród ludności arabskiej, wywołując wszędzie olbrzymie wrażenie.

Jednocześnie aresztowano burmistrza Jaffy, *Assena-bey Saida.* Ze względu na podeszły wiek burmistrza nie zesłano go do obozu koncentracyjnego, lecz do miejscowości Sarafand. Jak donoszą, także w Sarafand ma być założony obóz koncentracyjny. W miejscowości tej stacjonuje silny oddział wojska.

Wiadomość o sensacyjnych aresztowaniach wywołała konsternację wśród przywódców arabskich. Zamieszanie jest wśród nich tak wielkie, że już pod wrażeniem pierwszych informacyj *odwołano szereg zapowiedzianych akcyj.* Tak więc w bezpośrednim związku z tem pozostaje odwołanie drugiej zkolei konferencji burmistrzów arabskich, która miała się odbyć wczoraj wieczorem. Innym skutkiem zamieszania w kołach przywódców arabskich jest tymczasowe *odwołanie podróży nieoficjalnej delegacji arabskiej do Londynu z burmistrzem Jerozolimy dr. Chaldi'm na czele.* Ponadto dr. Chaldi odwołał zapowiedziany na poniedziałek strajk arabskich urzędników samorządu jerozolimskiego.

* * *

Jerozolima, ŻAT. Prasa arabska donosi z „wiarygodnych źródeł", że Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope ma rzekomo w najbliższych dniach wyjechać do Londynu.

Nie za Żydami występuję, lecz za — prawdą!

Czy źle broniliśmy sprawy uboju rytualnego?

Sprawa uboju — preludjum do wielkiej gry...

Wywiad specjalny „Nowego Dziennika“ z p. Tadeuszem Zadereckim

RYCERZ PRAWDY

Tadeusz Zaderecki nie broni religji żydowskiej, z kaprysu, lub z sympatji, lecz przedewszystkiem dlatego, że przekonał się, iż niesłusznie jest ona deptana. Jest zakochany w najwyższym ideale ludzkim — *w Prawdzie.*

Przez długie lata studjował, badał, aż doszedł do swych dzisiejszych przekonań. Był nawet kiedyś zwolennikiem Niemojewskiego. Naturalnie, do chwili, gdy poznał — prawdę. I postawił sobie za zadanie, wyjaśnić tę prawdę. Głosić ją urbi et orbi. Wystąpił w obronie prawdy, nawet wtedy, kiedy pracował jeszcze w endeckich gazetach antysemickich. Tak np. zamieścił swego czasu w „Kurjerze Lwowskim“ druzgocącą krytykę książki Rolickiego „Zmierzch Izraela“. A czyni to z narażeniem się osobistem i poświęceniem karjery. Wydaje dzieła, polemizuje w czasopismach i dziennikach, wygłasza odczyty, występuje w obronie podeptanych zasad etyki ludzkiej i nauki — walczy o prawdę. Ma tylko jeden cel: niech świat się dowie co za brednie wygadują na żydowską naukę i religję.

Człowiek miły, sympatyczny i bezpośredni. Pełen humoru i wesołości. Nie jest suchym uczonym, mólem książkowym. Zna życie i ma z niem kontakt. Posiada rozległą wiedzę naukową i należy do wyjątkowych nie-Żydów, czytających talmud w oryginale. Jest wogóle „specem“ w dziedzinie religologji. Jego stosunek do Talmudu jest stosunkiem czysto naukowym i dlatego nie jest uprzedzony; odnosi się do niego z sympatją, a to dzięki wysokim wartościom etycznym nauk zawartych w jego księgach. Podchodzi do Talmudu z miarą czysto historyczną i mierzy go pod kątem widzenia tych epok, w których powstawał.

Ma w sobie coś pociągającego — niemal dziecięcego. Gdy mówi o tych sprawach, w oczach jego żarzy się szlachetny ogień. Operuje wprawdzie wyłącznie terminami naukowemi, ale czyni to z temperamentem i werwą.

„ŚPIĄCY RYCERZE“.

Siedzimy w zacisznej kawiarence lwowskiej i mówimy o ostatniej kampanji w sprawie uboju rytualnego.

Zaderecki jest bardzo rozgoryczony i mówi o Żydach jako o „śpiących rycerzach“, którzy nie potrafili obronić tej sprawy, chociaż wszystko przemawia na korzyść ich tez i mają w stu procentach rację.

Zadaję pytanie:

— Czy sprawa uboju rytualnego została całkowicie przegrana?

P. Zaderecki odpowiada:

— Przegrana o tyle, że była w zupełności do obrony, a tymczasem obroniono tylko drobne koncesje. Nie zrobiono zresztą ze strony Żydów nic, coby mogło przyczynić się do wyświetlenia sprawy. Akcja była prowadzona chaotycznie, bez przewodniej myśli. W pismach obronnych, mających sfery decydujące przekonać, popełniono rażące błędy, wynikające z niedbalstwa i zupełnej nieznajomości antysemickich źródeł całej literatury tego typu. Co więcej: zarzucono ks. Trzeciakowi takie błędy, których on de facto nie popełnił, a tylko wiernie przepisał te źródła z katolickiej literatury religijnej, które przedtem przez Żydów nigdy nie były kwestjonowane. Szeroko omówię tę sprawę w broszurze przygotowywanej przezemnie p. t. „Wnioski z dyskusji nad ubojem rytualnym“. Narazie podam panu tylko dwa fakty:

„WPADUNEK“ Z KS. TRZECIAKIEM

Poraz pierwszy Żydzi sami powołali ks. Trzeciaka na eksperta sądowego w procesie karnym rzezaków rytualnych z nierytualnymi (tj. z rzezakami, którzy zarzynają bez kontroli rabinatu i gminy żydowskiej) gdy chodziło o to, czy ostatni mogą narówni z pierwszymi wykonywać swój zawód, czy też nie. Ks. Trzeciak twierdził, że do uprawiania zawodu rzezaka wedle prawa religji mojżeszowej nie potrzeba specjalnych kwalifikacyj, że wszelkie obostrzenia owe są wymysłem późniejszym. Na tej podstawie Sąd Najwyższy (Zbiór orzeczeń Sąd. Najw. orzeczenie Izby karnej Warszawa 1935. XII. str. 814. — 817.) wydał wyrok stwierdzający, że do wykonywania funkcji rzezaka, któryby mógł zaopatrywać Żydów w mięso zdatne do jedzenia nie potrzeba żadnych dalszych kwalifikacyj, jak posiadanie karty rzemieślniczej. Jak panu wiadomo, orzeczenie Sądu Najw. jest źródłem dalszych orzeczeń, gdyby podobny spór mógł nastąpić i jest źródłem ewentualnego dalszego prawodawstwa. Temsamem włożono ks. Trzeciakowi doskonałą broń do ręki. Mógł bowiem stwierdzić, że dopóki jego stanowisko w tej sprawie nie było znane, Żydzi sami uważali go za autorytet i sami powołali go na eksperta, obecnie zaś odmawiają mu wszelkich kwalifikacyj do orzekania w sprawie religji żydowskiej wyłącznie z tej jednej przyczyny, że orzekł nie na ich korzyść. Tymczasem gdyby przed powołaniem go przeczytaliby jego broszurę, nigdy do tego „wpadunku“ nie doszło.

KS. TRZECIAK I — WUJEK

Drugi przykład: Jeśli jakiś polemista zabiera głos w obronie pewnej sprawy, i to nadobitek tak drażliwej, powinien być nadwyraz ostrożny, zbadać i przemyśleć każdą rzecz i kilkakrotnie sprawdzić wszelkie źródła i twierdzenia zanim się je napisze, a nie pisać tylko z beztroską nonszalancją. Zarzucono np. w pewnym momencie ks. Trz. że fałszuje np. teksty biblijne Polemista żydowski oparł się tu tylko na tekście hebrajskim Biblji i nie zaglądnął do źródeł innych, pomimo, iż już poprzednio sam stwierdził, że ks. Trz. brak kwalifikacji do lektury Biblji w oryginale. Tymczasem konfrontacja tekstów Ks. Trzeciaka z Biblją Wujka wykazuje, że ks. Trz. tym razem tekst wiernie przytoczył, a nieporozumienie tkwi gdzieindziej. Otóż Wujek nie korzystał z oryginału, bo nie umiał po hebrajsku, tłumaczył jedynie z Wulgaty łacińskiej św. Hieronima. Hieronim zaś tego właśnie tekstu dobrze nie zrozumiał i pisał raczej na domysł. Rzecz jasna, że tego rodzaju atak było nadwyraz łatwo sparować ks. Trzeciakowi. Wystarczyło mu przedłożyć odpowiednim czynnikom ad aculos tekst Wujka, by wykazać, że nie on, ale Żydzi właśnie całkiem świadomie „kręcą“, i dla obrony swych średniowiecznych zabobonów nie cofają się nawet przed „świętokradczem fałszerstwem“ tekstów biblijnych. Polemista tymczasem powinien był wyłożyć, jak do tego nieporozumienia doszło z tekstem oryginału i Hieronima, a dalej z gramatyką i słownikiem w ręku popularnie udowodnić, że tekst Wujka użyty przez ks. Trzeciaka, jest w tym wypadku błędny i, że wreszcie nonsensem jest wyrokować o zasadach jakiejś wiary, mając w ręku teksty Biblji używane w innem wyznaniu.

„POKUTUJCIE — POPRAWCIE SIĘ“...

Taksamo jak ks. Trzeciak podniósłby zapewne i słusznie wielki alarm, gdyby ktoś zechciał wydawać orzeczenie o dogmatach katolickich, mając w ręku protestancką edycję Biblji, taksamo powinien był rozumieć — gdyby wogóle mógł to rozumieć i miał ku temu odpowiednie

przygotowanie, — że jeśli już nie miał możności czytać Biblji oryginalnej, to powinien był ją czytać w jakimś autorytatywnym dla Żydów przekładzie np. Gylkowa lub Dra Miesesa. Ks. Trzeciak jako duchowny katolicki powinien był tembardziej rozumieć tę sprawę, bo wszak główny spór zasadniczy między katolicyzmem a protestantyzmem poszedł z odmiennego tłumaczenia tekstów biblijnych o pokucie; tam, gdzie w Biblji katolickiej jest nawoływanie: „pokutujcie“ (na czem oparła się cała instytucja „sakramentu pokuty“, to jest spowiedzi odbywania pokuty w zadanej formie itd.), tam wszędzie w Biblji protestanckiej jest tekst: „poprawcie się“. Ciekawe w tym względzie są protestanckie edycje Wujka wydawane przez Brytyjskie Tow. Biblijne, gdzie te poprawki notowane są skrzętnie w odsyłaczach z zaznaczeniem, że właściwy tekst oryginalny brzmi nie: „pokutujcie“, lecz „poprawcie się“.

BŁĄD KS. TRZECIAKA

Taksamo więc jak dla protestanta, odrzucającego wykład katolicki tych tekstów w literaturze i tradycji kościelnej, cały sakrament pokuty zawisa w powietrzu i nie ma uzasadnienia, tak samo akurat dla ks. Trzeciaka zawisła w powietrzu i nie znalazła uzasadnienia w Biblji i Talmudzie sprawa uboju rytualnego jako oparcia tego rzekomo tylko na bezprawnym wykładzie wersetu Deut. XII.21.: „I będziesz zarzynał jak ci przykazałem“, — przyczem ks. Trzeciak idąc bezkrytycznie za Wujkiem kwestjonuje termin: „będziesz zarzynał“ na rzecz formy: „zabij i jedz“. Taksamo więc jak zbrodnią i idjotyzmem wołającym o pomstę nie już do nieba ale do zwykłego zdrowego rozsądku byłoby interpretowanie instytucji religji katolickiej na podstawie źródeł i Biblji protestanckiej, taksamo zbrodnią i idjotyzmem jest interpretowanie instytucji religji żydowskiej na podstawie Biblji autorytatywnej dla kościoła katolickiego. Są to rzeczy elementarne łatwo i dla każdego zrozumiałe tylko nie były zrozumiałe dla Ks Trzeciaka i to już dowodnie wskazuje na stan przygotowania jego do wydawania „ekspertyz“ o instytucjach religijnych judaizmu.

„TRĄBIĄCY W RÓG“ I — TOZEFTA.

Czy ks. Trzeciak przynajmniej orjentuje się w materjale?

Stanowczo nie. Ks. Trzeciak nietylko, że niema kwalifikacji do lektury Talmudu i Szulchan Aruchu choćby w przekładzie, ale nie potrafi nawet przeczytać i przełożyć najprostszego choć by zdania z Biblji hebrajskiej, chyba z wyjątkiem jednego: *„Berejszit bara Elohim“* i td.,

które każdy tego typu „żydoznawca“ umie obowiązkowo napamięć i, które stanowi cały zasób jego źródłowej judaistycznej wiedzy. Najlepszy dowód, że termin „klej kodesz“ przełożył „trąbiący w róg“, już tytuł traktatu talmudycznego „Rosz haszana“ transkrybuje on kilkakrotnie i uparcie „Resz Hasanan“, iż dalej np. tytuł „Tosefta“ pisze stale „Tozefta“ z czego wynika, że nawet karty tytułowej tego traktatu w oryginale nie widział, w przeciwnym razie byłby wiedział bowiem, że w oryginale w decydującem miejscu jest litera „samech“ a nie „zajin“, zaś „samech“ nigdy dźwięku polskiego „zet“ nie miało. Po takich drobiazgach poznaje się kwalifikacje rzeczoznawców tego typu. Dodaję, że przykładów podobnych mógłbym namnożyć wiele.

NIEWYSTARCZAJĄCA OBRONA

— Czy sądzi Pan, że ze strony żydowskiej nie zrobiono wszystkiego, aby sprawę racjonalnie postawić i obronić?

— Nie jestem zwolennikiem robienia mądrych min ex post, ale ponieważ w tym wypadku sprawa nie jest bynajmniej zakończona i w tej bądź innej formie moze się jeszcze ona wielokrotnie powtórzyć, więc odpowie panu na to pytanie: Trzeba było zorganizować odpowiednie „biuro“, któreby miało za zadanie konsekwentnie i systematycznie śledzić na grnba przed wybuchem akcji przeciw ubojowi inkryminowaną literaturę i prasę. Następnie w razie ważniejszego występu „żydoznawczego“ zmiejsca rzecz i osobę przypieczętować, względnie też przygotować systematycznie odpowiedni materjał obronny na przyszłość.

PRELUDJUM DO WIELKIEJ GRY

— Czy grożą nam jeszcze ze strony ks. Trzeciaka pewne niespodzianki?

— Owszem — odpowiada p. Zaderecki — mojem zdaniem, akcja uboju stanowi dopiero preludjum do gry w wielkim stylu obmyślanej przez ks. Trzeciaka i innych. Ks. Trzeciak oprócz broszury o uboju ma jeszcze 16 punktów bibljograficznych w swym literackim dorobku Niedawno wydał dwie rzeczy; książkę o mesjańskich ambicjach żydostwa, tj. o zamierzonym „podboju świata“, któratо książka odegrała już raz rolę w ekspertyzie Fleischhauera na berneńskim procesie o protokoły mędrców Syonu, gdzie ks. Trzeciak rzekomo na podstawie tekstów talmudycznych „udowadnia“ identyczność ideową protokołów z Talmudem, powtóre zaś wydał on broszurę o rozwodach w związku z projektem ustawy małżeńskiej w Polsce. Otóż bardzo możliwem jest, że wkrótce podbechtana przez ks. Trzeciaka jakaś nowa pani Prystorowa wystąpi z projektem ustawowego zakazu rozwodów w Polsce dla wszystkich wyznań, a ks. Trzeciak wówczas, albo inny „rzeczoznawca“ na protest posłów żydowskich „wykaże“, że instytucja rozwodów nie jest bynajmniej przewidziana w prawie mojżeszowem i, że stanowi dopiero późniejszy wymysł.

INNI RZECZOZNAWCY...

— Wspomniał pan, że mogą istnieć ewentualnie inni rzeczoznawcy; czy zatem obok ks. Trzeciaka istnieje jeszcze ktoś poważniejszy zajmujący się żydoznawstwem?

— Owszem jest ich więcej. Przedewszystkiem ks. prof. Dr. Józef Kruszyński. Wprawdzie milczy on od jakiegoś czasu, ale posiada dotąd w swym dorobku literackim kilkanaście broszur i książek na polu żydoznastwa. Oprócz niego istnieje ks. Ignacy Charszewski, ale ten już tak niebezpieczny nie jest, ponieważ przyparty do muru przezemnie wyraźnie przyznał, że hebrajszczyzny nie zna i korzysta jedynie w swych pracach z rąk dalszych, przedewszystkiem z Pranajtisa. Prócz nich jest jeszcze ks. prof. Archutowski, który odegrał już raz rolę rzeczoznawcy w katowickim procesie „Błyskawicy“, ks. Ciemniewski pisujący obecnie wiele o żydoznastwie na łamach pism kościelnych, i inni.

NIE ZA ŻYDAMI, LECZ ZA — PRAWDĄ

— Wspomniał Pan, że pojęcia filo — lub anty — semfityzmn brane ogólnie uważa pan za idjotyzm i dlatego Żydów ocenia pan wyłącznie miarą ich osobistych wartości jako jednostek, a nie jako zbiorowość. Czemże sobie tedy tłumaczyć gorliwość, z jaką Pan występuje w obronie Talmudu i jego zasad, nawet w stosunku do przedstawicieli wyznania, do którego Pan należy?

— Przedewszystkiem stoję na stanowisku, że i ks. Trzeciak i ks. Charszewski i inni księża, z którymi dotąd walczyłem, są dla mnie nie przedstawicielami wyznania lub narodowości, ale poprostu zwyczajnemi pseudo-naukowcami. Etykietka kapłańska, lub narodowa jest rzeczą przypadkową i wtórną; na plan pierwszy występuje ich kompetencja zabierania głosu w rzeczach religji żydowskiej, lub jej brak. Tembardziej więc boli mnie szkodliwość ich działalności; boli mnie, że władze Rzeczpospolitej potraktowały ich osoby jako rzekomych ekspertów; boli mnie że Sąd Najwyższy został wprowadzony w błąd broszurą ks. Trzeciaka i wydał orzeczenie, które mimowoli podeptało naukę i prawdziwy stan rzeczy. Mam sobie tedy za zadanie usunąć raz nareszcie tego rodzaju panów jako rzekomych naukowców z poważniejszej widowni, by nareszcie można było rozpocząć w Polsce posiew rzeczywistej, bezinteresownej i objektywnej wiedzy o judaikach, której ci panowie są największą przeszkodą. Uważam, że nie są oni przedstawicielami z gruntu złej woli; kieruje nimi nawet może jakiś swoisty, ale dziwnie spaczony idealizm; niemniej jednak są wielkimi szkodnikami: sami — oszukują innych, nie zdając sobie nawet sprawy, jak fatalne następstwa dla wszystkich religij może przynieść ich ślepa w swojej nienawiści działalność.

Nie za Żydami występuję więc, ale za prawdą, nie chcę bowiem, aby naród do którego należę, był wiecznie okłamywany i bałamucony i by nie pohańbił się kiedyś czemś podobnem do dzisiejszych Niemiec hitlerowskich, które od nienawiści ku Żydom zabrnęły konsekwentnie zresztą w nienawiść do chrześcijaństwa i do wszelkich zasad dzisiejszej prawdziwej europejskiej kultury.

NOWE PRACE

W dalszym ciągu naszej rozmowy, Zaderecki mi opowiada, że przygotowuje nową pracę p. t. „*Tajemnice Talmudu*“ mającą za zadanie dać odpowiedź na najważniejsze ogólne zarzuty „żydoznawcze“. Pozatem pracuje nad książką „*Legendy Talmudu, Midraszów i Kabały*“, nad przekładem trzech traktatów Miszny, tj. Brachot, Megila i Baba-Kama i nad monografją „Czarty, czary i zabobony w Talmudzie“, oraz nad całym szeregiem prac nie na terenie judaistyki.

* * *

Żegnając p. Zadereckiego, i dziękując mu za cenne uwagi, wyrażam nadzieję, że w jego walce o prawdę znajdzie napewno zrozumienie u wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce.

Benzion Zangen.

Lwów, w czerwcu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Tragedja o polskim Scyrulusie“ i trzech synach koronnych

Jana Jurkowskiego (1604) w transkrypcji A. E. Balickiego.

Z okazji uroczystości Skargi wystawił nasz Teatr Miejski utwór „bakalarza“ z Pilzna Jana Jurkowskiego pt. „Tragedja o polskim Scyrulusie i trzech synach koronnych ojczyzny polskiej“. Literacko interesuje ta rzecz tylko jako dokument. Pisze o tym interesująco p. Balicki który moralitet Jurkowskiego z roku 1604 nader umiejętnie i w sposób zaszczyt przynoszący wnikliwości językowej, przyswoił teatrowi polskiemu, wzbogacając w ten sposób jego repertuar religijno - wychowawczy.

Teatralnie „Tragedja o polskim Scyrulusie“ jak zresztą wszystkie inne moralitety, nie wzbudza zainteresowania. Niema w niej ludzi żywych, względnie występują same tylko typy, albo też lepiej powiedziawszy symbole, uzmysławiające nam walkę zachodzącą w duszy ludzkiej między cnotą a rozwiązłością. O tem, że istnieje coś pośredniego między temi dwoma biegunami namiętności ludzkich, „bakałarz z Pilzna“ wiedzieć nie mógł, albo też nie chciał, jako że pisał moralitet. Nawet te dygresje realistyczne, o których tak gorąco pisze zakochany w moralitecie p. Balicki, zawierają znowu tylko typy, a nie jednostki.

Wyobrażam sobie jednak, że moralitet Jurkowskiego zainteresować mógł plastyczną wyobraźnię dyr. Frycza i skłonić go do próby wyczarowania tak dalekiej przeszłości środkami malarskiemi. P. Frycz jako reżyser, twórca kostjumów i dekorator odniósł też walny trjumf. Sam pomysł wystawienia jest pełen prostoty a dzięki temu oraz bogactwu ornamentyki tempo było szybkie i nie nużące. Kostjumy są pomysłowe, stanowiąc coś pośredniego między światem Polski z czasów Zygmunta III. a pierwiastkami świata greckiego, wplecionemi do akcji. Przyznam się jednak, że „Sława“ którą zresztą dość nieudolnie pod względem recytacyjnym ucieleśniła p. Osuchowska, jest nieco banalna — ze swemi skrzydlami z lśniącego papier - mache.

Aktorom „Tragedja o polskim Scyrulusie“ wiele nie daje pola do popisu. Pięknie i z ujmującym wdziękiem prolog wygłosił p. Kaliszewski, starego i umierającego Scyrulusa z powagą wypowiedział i o ile rola pozwalała umiejętnie zagrał p. Białkowski, męstwo Herkulesa starał się odtworzyć p. Modzelewski, wdzięczącym się nieszczęsnym Parysem był p. Węgrzyn, a niesamowitym Djogenesem był p. Woźnik, który napewno dobrze nie czuł się w tej „roli“. Soczystym szlagonem wiejskim był p. Szubert, a trzy boginie uosabiały panie Krzewska, Skasówna i Starkówna. Zawadjackim Chwałem był p. Staszewski, a piękną Heleną pani Brylińska.

Piękna jest ilustracja muzyczna, oparta na starych motywach, którą z dużym smakiem i subtelnem znawstwem opracował prof. Jachimecki.

M. K.

ALDOUS HUXLEY:

Wojny można uniknąć

Czuć, chcieć i myśleć — oto są naogół trzy możliwości ludzkiej aktywności. Jeśli się chce żyć pełnem życiem, to należy stosować wszystkie trzy możliwości jednocześnie. Jeśli człowiek koncentruje się na jednej, pozostawiając dwie inne w zaniedbaniu, lub gdy wybiera dwie z tych możliwości, a nie dba o trzecią, — popada prędzej czy później w nieszczęście. — W żadnej doniosłej sytuacji nie wystarcza działać jedynie pod wpływem uczucia, nie wystarcza również posiadać tylko wolę, lub też regulować wszystko przy pomocy rozumu; należy stosować naraz wszystkie trzy właściwości.

Przechodząc do naszego tematu: **Moc ludzi jest dziś uczuciowo przeciwnych wojnie.** Ale samo uczucie, bez woli zmienienia tych spraw, prowadzi zwykle do tego, aby nic nie robić i pozostawić sprawy ich biegowi. Podobnie wygląda problem wojny. W sprawie tej można jedynie wtedy coś osiągnąć, gdy uczucie i wola kierowane są przez głowę, która się zastanawiała. Wówczas dopiero okaże się, że niechęć wobec wojny nie jest „utopijnem marzeniem", ale wręcz przeciwnie, jest czynem praktycznej polityki, a nawet jeszcze więcej: jedyną możliwą dziś realną polityką.

Trzeba jedynie umieć radykalnie zerwać z pozornemi konwencjami i tradycjami, tradycjami, które opanowują życie uczuciowe człowieka z równą siłą, co ich mózgi.

Należy wiedzieć, czego się chce, trzeba również być przekonanym, że to, czego się chce, jest również rozsądne. Jeśli się dochodzi do tego poznania i urządza wedle tego swe życie, to wówczas nietrudno będzie walczyć z argumentami.. A istnieje dość argumentów wokół problematu wojny!

Pierwszy argument, który rzucają człowiekowi w twarz brzmi: „Wojna jest prawem natury". Jest to poważny argument, którego nie można pozostawić bez odpowiedzi. Ale jakże wygląda naprawdę w naturze? Niewątpliwie istnieją konflikty w świecie zwierzęcym. — Jednakże — i to jest istotne — konflikty te rozgrywają się, z małemi wyjątkami, pomiędzy poszczególnemi jednostkami. — „Wojna" w znaczeniu rzeczywistej, powszechnej walki, istnieje jedynie jako instytucja dwu określonych gatunków owadów. Ale i tu istnieje bardzo istotny rys charakterystyczny, że owady te nigdy nie prowadzą wojny z przeciwnikami przynależnymi do ich własnego gatunku, lecz atakują wyłącznie przynależnych do innych gatunków. **Gatunek człowieka jest prawdopodobnie jedyny, który szaleje wśród swych własnych członków.**

Istnieją również dzikie zwierzęta, które zwalczają się wzajemnie, istnieją tygrysy i wilki. Ale „wojna" pomiędzy nimi jest niczem innem, jak rodzajem pojedynku, który staczają na swój sposób. Podobnie jak człowiek, walczą również zwierzęta, z powodu miłości lub zazdrości, o posiadanie i łup, a czasami także o swe stanowisko w ramach ich społeczności. Ale nie jest to wojna w istotnem znaczeniu tego słowa: **wojna w żadnym wypadku nie jest prawem natury!**

Inny argument brzmi: „człowiek jest chętnem do walki zwierzęciem". Jest to w pewnym sensie słuszne. Ludzie chętnie stosują wobec siebie rękoczyny i istniały czasy, w których te starcia odbywały się w bardzo okrutnej formie, oraz czasy, w których miały charakter dość niewinny: zależało to całkowicie od chwilowych obyczajów i zwyczajów. Przed 300 laty istniał zwyczaj w Europie, że mężczyzna, należący do „górnych dziesięciu tysięcy" pojedynkował się z przeciwnikiem przy najlżejszej prowokacji. Dziś pojedynek wyszedł z mody. Jeszcze przed kilku dziesiątkami lat mecz rugby czy piłki nożnej miał w gruncie rzeczy tylko wtedy sens, jeśli pod koniec było parę złamanych nóg. Dziś tego rodzaju wydarzenia są conajmniej uważane za sprzeczne z przepisami. Można powiedzieć, że formy walki w osobistych wypadkach sprzeczki, podobnie jak w sporcie, uszlachetniły się z biegiem czasu. Natomiast w zupełnem przeciwieństwie do tego, metody prowadzenia wojny coraz bezwzględniej rozwijały się ze stulecia na stulecie.

W XVIII wieku wódz Marlborough przesyłał mieszkańcom miasta, które chciał bombardować, ostrzeżenie na dzień wcześniej. Dziś uważa się już za zbyteczne formalne wypowiedzenie wojny krajowi, na który się napada.

Czy te formy są może trwałemi prawami natury? Około roku 1600 wierzono, iż jest prawem natury, aby osobiste spory usuwać ze świata przy pomocy pojedynków. W rzeczywistości jednak pojedynek został pewnego dnia skasowany. Dlaczegoż więc nie miałoby się dać usunąć również wojny, która tak samo nie jest prawem natury, jak pojedynek?

— No dobrze, — twierdzą przeciwnicy, — ale czyż wielki Darwin nie mówił o „Walce o byt", która służy naturze do tego, aby osiągnąć dobór naturalny wśród najdzielniejszych?

Wojna służyłaby więc do tego, aby utrzymać najsilniejsze i najzdolniejsze do życia istoty na koszt słabych, które przy tem giną? Dziwnym zbiegiem okoliczności, dzieje się wprost odwrotnie. **Silni młodzieńcy giną na wojnie, a słabi, kobiety i dzieci pozostają przy życiu.** Im silniejsza i skuteczniejsza jest broń, tem większe hekatomby młodych silnych mężczyzn pozostają na placu. Wojna więc absolutnie nie jest metodą dla natury celem utrzymania gatunku. Wręcz przeciwnie.

— Natura nie robi tego tak prosto z wyborem najlepszych jednostek. Wojna wybiera raczej lepsze i silniejsze narody, rządy i kultury, i słusznie niszczy mniej wartościowe ludy i cywilizacje.

Jak wygląda sprawa tego zarzutu? Czasami, to trzeba przyznać, udaje się zwycięzcy całkowicie usunąć zwyciężonych z powierzchni ziemi. Tak było naprzykład przy zdobyciu Ameryki północnej przez białych: udało im się zniszczyć całkowicie bardzo słaby liczebnie lud tuziemców. O wiele częściej jednak bieg wypadków w historji przedstawia się tak, że zwycięzca osiedla się na pobitem terytorjum jako panująca mniejszość. Z czasem mieszają się i asymilują zwycięzcy i zwyciężeni, a asymilacja ta odbywa się

124) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Dzieckiem zaopiekowali się sanitarjusze. Na moście zaś nastąpił wybuch nienawiści.

— — — — — — — — —

Głęboka noc. Oczy Katarzyny wlepione są w sufit. Mikołaj trzyma jej rękę. To w każdym razie jest dobre. Wszak to jego dotknięcie. Była zanadto wyczerpana, by nerwy i mózg funkcjonować mogły w całej pełni i ostrości, a to właśnie pomagało. Zmęczenie wyprowadziło ją z przepaści myśli i serca. Mikołaj był już teraz znowu panem siebie i wykorzystał stan życia przytłumionego, w którem pogrążona była Katarzyna, mądrze i delikatnie. Instynkt samozachowawczy podyktował mu już, jakie ma zająć stanowisko wobec wydarzeń. Odżyła w nim męska stanowczość. Był mimo choroby i rozczarowań jeszcze pełen prawdziwej siły życiowej, by trudne do rozwiązania fakty mogły na dłuższą metę sparaliżować jego wolę. To, co było nowe, musiało zostać podporządkowane zwykłemu trybowi życia i stracić swój charakter problemu nierozwiązalnego — zwłaszcza, że katastrofa Katarzyny domagała się kategorycznie takiego nowego uporządkowania. Dla ludzi zdolnych do życia rzeczy i wypadki otrzymują sens, który jest życiu potrzebny. A sens ten jest prawdziwy. Bo najsilniejszem jest prawo życia.

Dlatego Mikołaj mówił prawdę...

„Czy ci lepiej, mała Katarzyno?" zapytał, wysilając się przytem na lekki uśmiech, jakgdyby chciał wyprawę Katarzyny w kraj rewolucji potraktować jako zwykły wyczyn łobuzerski. Udało się też: Katarzyna także się uśmiechnęła. Położyła sobie na usta jego rękę.

Mikołaj posunął się dalej.

„Mogło fatalnie się skończyć" odezwał się krótko.

Ale to co ona odpowiedziała, musiało go na chwilę wytrącić z równowagi.

„Na co mogłam jeszcze czekać, poco — "

Zamknął jej usta. Ten pełen zgrozy, a równocześnie cudowny powrót przeszłości, był dla niego w tej godzinie ciężarem straszliwym. Ten powrót mógł go znowu wciągnąć we wiry tego, co było. Na cóż mogłam jeszcze czekać, poco żyć dalej? — tak brzmiały słowa na fotografji prawzoru. Temi słowy zaczęło się dla niego coś, co właśnie w tej godzinie dobiegało swego końca. Z tym dalekim od życia leitmotywem w duszy stworzył dla swej miłości abstrakcyjnej przedmiot, dosłownie stworzył — a teraz nie wolno mu go kochać.

„To nie jest rozwiązanie" odpowiedział banalnie. „A zresztą" ciągnął dalej, „czy naprawdę, dziecko moje, sytuacja była nie do rozwiązania? I ja z początku myślałem, żeśmy się znaleźli w matni". Milczał przez chwilę. „Ale teraz jestem nawet bardzo rad" mówił z pewną przesadą.

„Rad?" spytała się.

Mikołaj miał znowu w swoim cichym głosie o akcentach skierowanych na wewnątrz swoje ongiś metaliczne miękkie zabarwienie, przeistaczające ten głos w uspakajający bas.

„Nie rozumieliśmy przez dłuższy czas, co w nas było. Bardzo naturalnemu pociągowi nadaliśmy oboje fałszywe znaczenie. Ale nie mogliśmy wiedzieć: Czuliśmy, że należymy do siebie. Prawdziwego wytłumaczenia nie znaliśmy. Dlatego wybraliśmy fałszywe."

Katarzyna wypuściła jego rękę. „Zawsze twierdziłam, żem przyszła na świat o dwadzieścia lat za późno" odpowiedziała.

(C. d. n.)

prawie zawsze na koszt zwycięzców, ponieważ są oni liczebnie w mniejszości. Niezliczone razy wydarzało się w historji że jakiś naród został wprawdzie militarnie zwyciężony, ale biologicznie brał górę. Grecy zostali wprawdzie zwyciężeni, ale ich kultura opromieniła wszystko: ich zwycięzców, zarówno jak ich kulturę, która oddawna jest zniszczona i zapomniana.

Ale czyż wojna nie była zawsze środkiem polityki? Czyż Babilończycy, Egipcjanie, Grecy, Rzymianie nie prowadzili wojen ze względów politycznych? — Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że tak zwane „niecywilizowane" narody nigdy nie prowadziły wojen: eskimosi naprzykład wogóle nie wiedzą co to jest wojna. A narody cywilizowane? Uczeni badacze stwierdzili, że Indowie w okresie swego rozkwitu przed tysiącleciami mieli wprawdzie wysoką kulturę, o której informują wykopaliska, ale nie wiedzieli nic o wojnie: ani jedno z wielu wykopalisk w Indjach nie ujawniło jakichkolwiek resztek czy śladów broni, lub nawet ruin umocnień, natomiast znaleziono wiele śladów prastarych olbrzymich miast i najwyższej cywilizacji. Wobec tego nie jest konieczne płacić za kulturę i cywilizację wyrzynaniem ludzi. A to, co ongiś było — czemu nie miałoby się znowu powtórzyć? Historja dowodzi nam, że można uniknąć wojny.

Od nas zależy, od każdego pojedynczego człowieka, ostateczna decyzja, czy spór lub rozbieżność zdań musi być bezwarunkowo załatwiona przez rozlew krwi.



WTOREK, 9 CZERWCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół i audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Wiąz. romansów cyg. (płyty) 12.15 Audycja dla szkół: Słoneczna opowieść, Kazimierza Konarskiego; 12.30 Płyty; 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego, Skrzynka rolnicza i dziennik południowy; 14.30 Płyty; 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Koncert w wyk. zespołu Wiktora Tychowskiego 16.45 Skarby Polski: Malarstwo polskie; 17.00 Morze w pieśni, w wyk. Tadeusza Łuczaja, 17.20 Koncert w wyk. Kwartetu rozgłośni krakowskiej; 17.50 Sosny, prof. Jan Kloska; 18.00 Skrzynka dla dzieci, w opr. Toli Rettingerowej; 18.10 Wiadomości z dnia... 18.15 Czy wiecie że.... W opr. A. Jankowskiego; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Janiny Godlewskiej, Andrzeja Boguckiego (duety i piosenki) oraz Trójki Radjowej (refreny) 20.30 Poezja zapomnianego ludu 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 21.00 Koncert orkiestry kolejowego przysposobienia wojskowego pod kier. F. Gemrota — Transmisja z Placu Szczepańskiego w przeddzień rozpoczęcia uroczystości „Dni Krakowa" 21.50 Lokalne wiadomości sportowe; 21.55 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.05 Z Wiednia: koncert kameralny.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18 Listy od dzieci, 18.10 Życie kultur. i artyst. stolicy; 18.15 p Kraków; 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18 Silva rerum: 18.05 Skrzynka dla dzieci, 18,15 Płyty; 18.25 Jak uczeni lwowscy konspirowali przed stu laty; 18.35 Program; 18.40 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Przechowywanie ubrań wełnianych w lecie; 15.45 p. Kraków; 18 Feljeton sportowo turystyczny; 18.10 Pociągiem popularnym w nieznane — koncert; 18,35 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30p. Kraków; 18.00 Pogad. dla dzieci; 18.10 O wszystkiem potroszku; 18.15 Płyty; 18.35 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków.

Praga (470.2) 17.20 Słowackie pieśni ludowe 19.30 Rigoletto — opera Verdi'eego.

Medjolan (368.6) 20.45 Borys Godunow — opera Mussorgskiego.

Budapeszt (549.5) 17.00 Węgierskie pieśni ludowe; 19,30 Bal maskowy — opera Verdi'ego.

Paryż (1648) 20.45 La Gazette de Montmartre — radjorewja; 21.45 Włoska muzyka współczesna.

Wiadomości z kraju

Starsza córka Marszałka Piłsudskiego zdała maturę

Z Warszawy donoszą: W sobotę w południe w gimnazjum im. Wandy z Posseltów Schachtmayerowej odbyła się uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości 29 abiturjentkom gimnazjum.

Wśród uczenic kończących gimnazjum znajdowała się panna Wanda Piłsudska, starsza córka Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Uroczystość rozdania świadectw zaszczycił obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej z Małżonką, Pani Marszałkowa Piłsudska, minister oświaty prof. Wojciech Świętosławski, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, prezydent m. st. Warszawy min. Stefan Starzyński, dyr. dep. szkolnictwa średniego p. dr. Mendys, kurator okręgu szkolnego p. Pytlakowski oraz członkowie kuratorjum Fundacji Gimnazjum.

Pan Prezydent powitany był hymnem państwowym, odśpiewanym przez chór szkoły.

Następnie odbyło się wręczanie świadectw i przekazywanie sztandaru szkolnego przez poczet sztandarowy maturzystek — nowym uczenicom VIII klasy.

Po przemówieniu przełożonej szkoły p. Schachtmayerowej, pan prezydent m. st. Warszawy min. Stefan Starzyński wręczył maturzystkom książki p. t. „Piękno Warszawy".

Panna Wanda Piłsudska, jako córka Pierwszego Honorowego Obywatela m. st. Warszawy, otrzymała piękne wydanie zbioru pism Or-Ota.

Od dyrekcji szkoły uczenice otrzymały w darze książki „Pisma wybrane J. Piłsudskiego" oraz W. Sieroszewskiego „Józef Piłsudski".

Za najlepsze ćwiczenie maturalne z dziedziny historji otrzymała nagrodę p. Wanda Piłsudska.

Panna Piłsudska pisała o Marszałku.

Po uroczystości Pan Prezydent Rzeczypospolitej wpisał się do kroniki szkolnej.

Dwa wypadki pomieszania zmysłów z powodu przeżyć w Mińsku Maz.

W niedzielę w godzinach porannych zebrało się w lokalu warszawskiej Gminy Żydowskiej kilkuset uciekinierów żydowskich, którzy informowali się o sytuacji. Komitet Pomocy przy Gminie Żydowskiej opłacił wczoraj 400 obiadów dla najbardziej potrzebujących. Pozatem wysłano w niedzielę do Mińska 1500 litrów mleka.

Do Mińska wyjechała też w niedzielę z ramienia Komitetu Pomocy grupa kilku lekarzy warszawskich z najniezbędniejszemi medykamentami.

W ciągu niedzieli uciekinierzy grupami powracali do Mińska Maz.

Przeżycia ostatnich dni podziałały bardzo ciężko na mieszkańców żydowskich Mińska Mazowieckiego.

W ubiegły piątek w pewnej rodzinie żydowskiej starsza kobieta dostała pomieszania zmysłów na tle przeżytego wstrząsu psychicznego spowodu wydarzeń To samo stało się z bratankiem tej kobiety, 16-letnim chłopcem, który uciekł z Mińska Maz. do Warszawy.

75-letni starzec żydowski ofiarą mordu rabunkowego

Sprawca popełnił samobójstwo

W niedzielę w godzinach porannych Tarnobrzeg wstrząśnięty został wiadomością o morderstwie *dokonanem na 75-tnim Izraelu Neuwircie.*

Jak z pierwszych wiadomości wynika, w niedzielę o g. 11.30 do mieszkania Neuwirta wpadł nieznany osobnik i domagał się wydania mu pieniędzy. Gdy Neuwirt odmówił i wszczął alarm, *bandyta celnym strzałem z rewolweru pozbawił go życia, poczem zbiegł.*

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast pościg i osaczyła mordercę na polach pod Tarnobrzegiem. Widząc, że nie zdoła uniknąć aresztowania, sprawca wystrzałem w skroń pozbawił się życia, wymierzając sobie sam prawiedliwość.

Po zbadaniu zwłok okazało się, że był to 20-letni mieszkaniec Tarnobrzegu Mieczysław Branio. Przy zabitym znaleziono pistolet marki Mauser dużego kalibru oraz 4.66 zł. w gotówce.

Morderstwo w jasny dzień wywołało w Tarnobrzegu i okolicy zrozumiałe poruszenie.

Napad chuligański na rabina w Otwocku

Onegdaj około godziny 10 wiecz. w Otwocku przy zbiegu ulic Mickiewicza i Gajzlera został napadnięty i uderzony tępem narzędziem w głowę i twarz rabin z Pomiechówka, Jankiel Rozenbaum. Wskutek uderzenia rabin ma wybite dwa zęby. Sprawcy napadu zbiegli. Jednego z nich ujęto. Okazał się nim Kazimierz Sutkowski (Kilińskiego 4).

Zgon najstarszego człowieka w Polsce

Pod Mławą zmarł w tych dniach pachciarz Mendel Białka w wieku lat 110. Do ostatniej chwili zachował przytomność umysłu. Przeżył wszystkie swoje dzieci. Jeszcze jako 90-letni starzec ożenił się poraz czwarty. Białka mieszkał we wsi, w której urodził się i w ciągu całego życia ani razu miejsca zamieszkania nie opuszczał. Żył w Mławie. Warszawy nie widział na oczy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Od 1 lipca br. -- nowe terminy przedawnień!

Nowy kodeks zobowiązań normuje w sposób odmienny, niż dotychczas, czasokresy przedawnienia wierzytelności. Jest to sprawa szczególnie ważna dla kupców i przemysłowców, jeśli idzie o ochronę ich wierzytelności przed wygaśnięciem tych praw wskutek przedawnienia.

Wedle austrjackiego kodeksu cywilnego, wierzytelności kupców,rzemieślników czy też przemysłowców przedawniały się w ciągu lat 3 od powstania wierzytelności czyli od dnia zaciągnięcia tego zobowiązania przez dłużnika wzgl. od dnia płatności.

Obowiązujący od 1 lipca 1934 kodeks zobowiązań wprowadził w tej mierze odmienne postanowienia. W szczególności dla wierzytelności przemysłowców, rzemieślników i kupców, z tytułu do konania robót i dostarczenia towarów, a także dla wierzytelności rolników z tytułu dostarczenia płodów rolniczych lub leśnych. Czasokres przedawnienia wynosi obecnie jedynie 2 lata. — Bieg przedawnienia czyli czasokres przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym wierzytelność stała się wymagalna, a w przypadku, gdy wymagalność zależy od woli wierzyciela, od dnia w którym wierzyciel mógł tę wolę wyrazić.

Takisam czasokres przedawnienia odnosi się do wierzytelności z tytułu nauki przypadającej osobom, trudniącym się tem zawodowo, dalej wierzytelności przedsiębiorstw prowadzących hotele, wszelkiego radzaju jadłodajnie, z tytułu należności za dostarczone gościom mieszkanie, utrzymanie usługi i tp.

W związku z tem, wszystkie wierzytelności które powstały przed dniem 1-ym lipca 1934, a zatem przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań — wygasają wskutek przedawnienia najdalej z dniem 1 lipca br. a to wskutek upływu w tym dniu 2-let niego okresu przedawnienia.

Nie odnosi się to jednak do tych wierzytelności, co do których nastąpiło w międzyczasie uznanie ze strony dłużnika, lub inną ustawą przewidziana przerwa przedawnienia, gdyż wówczas po każdem przerwaniu, bieg przedawnienia rozpoczyna się nanowo.

300 miast prosi o — zapomogi

Po wydaniu znanych dekretów w końcu r. z., które spowodowały dalsze poważne ograniczenie dochodów miast, miasta, pomimo dalszego ograniczenia najniezbędniejszych nawet wydatków, nie mogą zrównoważyć swych budżetów.

W związku z tem już połowa naszych miast, w liczbie przeszło 300, zwróciła się do komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego o za pomogi. Zapomóg tych potrzebują miasta położone we wszystkich dzielnicach Polski od najmniejszych do największych (nawet Kraków i Lwów). Wśród miast, zgłaszających się o zapomogi, są nawet takie, które zostały już oddłużone przez komisję oddłużeniową, gdyż ubytek ich dochodów jest nieraz kilkakrotnie większy od stopnia zmniejszenia wydatków na obsługę długów po dokonaniu oddłużenia.

Nie mogą zrównoważyć swych budżetów nawet takie mniejsze miasta, które na utrzymanie np. ulic i placów albo nie przewidują nic w swych budżetach albo przewidują tak niskie kwoty, jak 40 zł. rocznie.

Codziennie wpływają jeszcze podania od pozostałych miast. Zapotrzebowanie zapomóg przekracza kilkakrotnie środki komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego.

Wzrost konsumcji cukru

Jak wiadomo, w pierwszym kwartale br. dało się zauważyć w Polsce zwiększenie spożycia cukru. Obecnie ogłoszone liczby obrotu cukrem w m kwietniu przez Główny Urząd Statystyczny wykazują, że również i w tym miesiącu daje się zauważyć wzrost konsumcji tego artykułu. Spożycie cukru w kwietniu br. wzrosło w porównaniu do tego samego miesiąca w r. ub. o 29.0 tys. q. (wartości cukru surowego) do 338.5 tys. q. Równocześnie eksport cukru wyniósł w kwietniu br. 85,5 tys. q. wobec 75.3 tys. q. w tym samym czasie r. ub.

W ciągu pierwszych 4-ch miesięcy br. wewnętrzne spożycie cukru wynosiło 1.271.5 tys. q. wobec 1.040.5 tys. q. w tym samym czasie r. ub., było więc wyższe o około 231 tys. q. Należy przypomnieć że w końcu r. ub. przeprowadzona została obniżka ceny cukru, przyczem spodziewano się że przyczyni to do wzrostu spożycia tego artykułu w Polsce. Jak się okazuje, przewidywania te całkowicie się sprawdziły, jeśli chodzi o cukier, którego cena została najsilniej obniżona. Natomiast spożycie innych artykułów skartelizowanych, których ceny uległy tylko nieznacznej obniżce — wykazuje minimalne zmiany.

O przewóz towarów statkami polskiemi i przez polskie porty

Dotychczas jeszcze dość znaczna ilość towarów sprowadzanych do Polski oraz niektóre przesyłki eksportowe, przeznaczone na rynki zamorskie nadchodzą do kraju wzgl. wysyłane są przez porty obce. Przyczyny powyższego zjawiska należy dopatrywać się w tem, że zainteresowane krajowe placówki gospodarcze w niedostatecznym stopniu zwracają uwagę na sposób dokonywania tranzakcyj, a w szczególności nie zastrzegają sobie wpływu na wybór trasy przewozu towarów i w związku z tem niektóre transporty idą stale przez porty obce. Wynikają stąd straty nietylko dla żeglugi polskiej, portów polskiego obszaru celnego i kolei państwowych, lecz również dla zainteresowanych kupców wzgl. przemysłowców, ponieważ ponoszą oni koszty obcego pośrednictwa, które ponadto usuwa ich od bezpośredniego kontaktu z producentem lub ostatecznym nabywcą towaru, co stwarza zależność naszego rynku od dobrej woli wspomnianego wyżej pośrednictwa.

W związku z powyższem samorząd gospodarczy, doceniając w całej pełni potrzebę wykorzystania polskiego tonażu, co równocześnie może przyczynić się do zmniejszenia zapotrzebowania walut na pokrycie kosztów przewozu towarów obcemi statkami, zwrócił się z apelem do sfer zainteresowanych, aby przy zawieraniu tranzakcyj z firmami zagranicznemi uwzględniały potrzebę zapewnienia przewozu ładunków polskimi linjami żeglugi towarowej.

Informator gospodarczy

„LOKATOR“: 1) W sprawie wyłączenia lokali handlowych i przemysłowych z ustawy o ochronie lokatorów wysłano już dziesiątki memorjałów do rządu. 2) Prezydjum Rady Ministrów. 3) Słabe.

P. M. WEITZENBLUM: Nie możemy, niestety, w tej sprawie nic Panu poradzić, ponieważ nie wiemy, z jakich powodów wstrzymano Panu rentę inwalidzką.

„ZEHUWI, ROPCZYCE“: 1) Przedsiębiorstwa skupu zawodowego opłacają obecnie stawkę 1.2 proc. podatku w razie prowadzenia ksiąg handlowych, zaś stawkę 1 7 proc. podatku bez ksiąg handlowych. 2) Płatnicy, nieprowadzący ksiąg winni wpłacić zaliczkę na podatek w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy (wg. stawki 1.7 proc.) w następujących terminach: do 15. VI. za I. kwartał, do 15. VIII. za II. kwartał, do 15. X. za III. kwartał i do 15. II. następnego roku za IV. kwartał.

„CZYTELNIK W WADOWICACH“: Jeżeli dom ten nie przynosi czynszu rocznego w kwocie najmniej 100 złotych, Urząd Skarbowy nie ma prawa pobierać podatku od nieruchomości, w myśl dekretu Prez. RP. Dz. Ust. Nr. 3. z r. 1936.

„CZYTELNIK Z RADOMYŚLA“: Proszę się w tej sprawie zwrócić do jakiegokolwiek biura podróży.

„WDZIĘCZNY“: Znajdzie Pan w każdej księgarni.

„CZĘSTOCHOWA 1936“: Nie przysługuje Panu prawo do zwolnienia z podatku od lokali, ponieważ zajmuje Pan mieszkanie 3 pokojowe i utrzymuje Pan sublokatora. Podatek jest Pan obowiązany płacić od całego lokalu, a zatem i od części, zamieszkiwanej przez sublokatora.

„K. K. K.“: Papier ten nic nie przedstawia obecnie żadnej wartości.

„POSŁUGACZKA“: Posługaczka, bez względu na swój stan cywilny i bez względu na to, czy jej mąż jest ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej — musi być ubezpieczona na wypadek choroby przez Panią.

„CZYTELNIK Z MIODOWEJ“: Oczywiście, że jeżeli połączy Pan niżę z pokojem — to odpadnie podstawa do przyjęcia mieszkania za 3 ubikacje.

„HURTOWNIK“: Nie możemy Panu poradzić, ponieważ nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak ustosunkuje się przyszłe ustawodawstwo do tej sprawy. Wydaje nam się jednakowoż, że naogół obawy Pańskie są przesadzone.

P. SALOMON GOLDBERGER, MSZANA DOLNA: Adres: Krakowskie Stowarzyszenie Kupców dla Komitetu „Feniksa“ Kraków ul. Grodzka 43.

„ABONENT H. P.“: 1) Jeżeli dom ten został oddany do zamieszkania po czerwcu 1924, wówczas nie podlega ustawie o ochronie lokatorów. 2) Na szem zdaniem winien Pan od ostatnio płaconego komornego potrącić 15 proc. wliczając w tę zniżkę już dokonane potrącenie czynszu o 5 zł.

RADA POWSZECHNEGO BANKU KREDYTOWEGO S. A. W WARSZAWIE kooptowała na swem posiedzeniu w dniu 26 maja br. prof. Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie p. *Adama Krzyżanowskiego* na członka Rady tegoż banku.

Życie i sądy

CZY SKARB PAŃSTWA ODPOWIADA ZA SZKODY PONIESIONE PRZEZ OSOBY TRZECIE W ZWIĄZKU Z ĆWICZENIAMI WOJSKOWEMI.

Sąd Najwyższy orzekł w sprawie, którą wytoczyli rodzice małoletniego pastuszka przeciwko skarbowi państwa o wynagrodzenie za uszkodzenie ciała nieletniego przez wybuch granatu wojskowego, że ponieważ ćwiczenia wojska w rzucaniu granatów dokonywane były na polu, pozostającem w użytkowaniu publicznem, że na tem polu pozostawiony został granat, który znalazł małoletni pastuszek i wrzucił do ognia — skarb państwa ponosi częściową odpowiedzialność za poczynione powodowi wybuchem granatu uszkodzenia ciała, gdyż zachodzi w tym wypadku wina wspólna organów państwowych i samego poszkodowanego (S.N.C.I. 676/34).

CZY FELCZEROM WOLNO WYRYWAĆ ZĘBY.

Sąd Najwyższy w wyroku stwierdził, że spośród zabiegów dozwolonych przez prawo felczerom z zakresu t. zw. małej chirurgji jest wykluczony zabieg wyrywania zębów. Do zakresu „małej chirurgji“ jako szeregu czynności przykładowo wymienionych w art. 12 rozp. min zdrowia publicznego z dnia 20.III.22 r. nie należy zabieg wyrywania zębów, jako zabieg z poważnym skutkiem krwawym i jednocześnie zabieg nie należący do zabiegów prostych ze względu na duże możliwości poważniejszych komplikacyj (S.N.I.K. 735/35).

CZY SĄD MOŻE UWZGLĘDNIĆ ZEZNANIA ŚWIADKÓW ODNOŚNIE WYPOWIEDZENIA UMOWY ZAWARTEJ NA PIŚMIE.

Art. 625 kod. post. cyw. głosi, że pomiędzy uczestnikami czynności stwierdzonej dokumentem dowód ze świadków nie będzie dopuszczony przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu. Gdy więc gospodarz jednej z nieruchomości podwarszawskich powołał świadków na okoliczność, że umowa najmu sklepu, którą zawarł ze swym lokatorem na piśmie, wygasła, Sąd Grodzki w Otwocku słusznie uznał, że ponieważ wszelkie zmiany w umowie powinny być stwierdzone pismem, przeto dowód ze świadków na okoliczność wypowiedzenia umowy nie jest dopuszczalny.

Losowanie I. Konkursu Letniego „Nowego Dziennika“

odbędzie się jutro t. j. dnia 10 bm. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika“ Orzeszkowej L. 7. II p.

KRONIKA

CZERWIEC 9 WTOREK

Wschód słońca 3 g 15 m
Zachód słońca 19 g 31 m
19 Siwan 5696

P. minister i wiceminister W. R. i O. P. na uroczystem posiedzeniu Polskiej A. Um.

Polska Akademja Umiejętności została zawiadomiona, że w publicznem uroczystem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności wezmą udział: p. minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. prof. dr. Wojciech Święłosławski jako reprezentant Pana Prezydenta Rzplitej, oraz podsekretarz stanu w Min. WR. i OP. prof. dr. Józef Ujejski.

Posiedzenie Wydziału filologicznego P. A. U. odbędzie się w piątek, dnia 12 czerwca br. o godz 9 rano. Porządek dzienny: 1) Posiedzenie naukowe: Czł. St. Witkowski: Powstanie rodzaju gramatycznego rzeczowników.

Posiedzenie Wydziału Historyczno - Filozof. odbędzie się w piątek o godz. 11-tej przedpoł. Porządek dzienny: Czł. Wacław Tokarz: Polityka wojskowa Konfederacji Targowickiej (1792—1793).

Ku uwadze pragnącym poświęcić się studjom rolniczym

Towarzystwo Przyjaciół Uniw. Hebrajskiego w Jerozolimie (oddział w Krakowie) nadsyła nam następujący komunikat:

Podajemy niniejszem do wiadomości szerokich rzesz młodzieży, pragnącej udać się na studja rolnicze do Erec, że otrzymaliśmy wszelkie konieczne wiadomości, tyczące się nauki w Średniej Szkole Rolniczej w Pardes - Chana, założonej przez Związek Kolonistów Żydowskich w Erec. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat oddziału krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, Kraków, Koletek 6. Tamże można otrzymać prospekty w języku hebrajskim lub polskim. Wysyłka na prowincję po przesłaniu kwoty 50 gr. w znaczkach.

Utworzenie placu targowego dla hurtowej sprzedaży owoców w Krakowie

Zarząd miejski podaje do publicznej wiadomości, że od 10 czerwca br. utworzony zostaje na czas aż do odwołania plac targowy dla hurtowej sprzedaży owoców w Rynku Kleparskim na pasie wzdłuż skweru od ulicy Krzywej.

Sprzedaż ta odbywać się będzie we wczesnych godzinach rannych najpóźniej do godziny 11-tej. Niedozwolony handel owocami na ulicach miasta będzie surowo karany.

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Mgr. Nissen Leib Wolf, rodem z Brzeska uzyskał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

U progu „Dni Krakowa“

Program uroczystej inauguracji „Dni Krakowa“

Kraków stoi w przededniu otwarcia pierwszych „Dni Krakowa“ i oczekiwanego masowego napływu turystów i wycieczek z całej Polski i z zagranicy. Uroczysta inauguracja dwutygodniowego okresu *„Dni Krakowa“ odbędzie się we wtorek, dnia 9 bm.* W dniu tym w porze popołudniowej od godz. 18-tej przybranemi odświętnie *ulicami miasta przejdzie kilkanaście orkiestr*, które radosnemi dźwiękami muzyki zawiadomią mieszkańców o rozpoczynających się uroczystościach. Orkiestry te obszedłszy miasto, zbiorą się na Rynku pod historyczną wieżą Ratuszową.

Tu o *godz. 19-ej* rozpocznie się uroczystość otwarcia „Dni Krakowa“. Na uroczystość tę przybędzie m. in. specjalnie *reprezentacyjna orkiestra górników z Jaworzna* w pięknych strojach górniczych. Orkiestra ta wykona koncert na Rynku pod wieżą Ratuszową w czasie od

godz. 17-tej do 18.30, poczem weźmie udział w uroczystościach przewidzianych na godz. 19.

Z chwilą, gdy strażnik na wieży Marjackiej wytrąbi godz. 19-ą, pod wieżą Ratuszową zjawi się *pełny Komitet Obywatelski „Dni Krakowa“, członkowie Rady Miejskiej oraz szereg wybitnych osobistości i organizacyj*, które zajmą u stóp wieży Ratuszowej wyznaczone miejsca.

O godz. 19.15 czterej trębacze zagrają uroczyste fanfary, poczem do zebranych przemówi P. Prezydent miasta Dr. Mieczysław Kaplicki, ogłaszając otwarcie pierwszych „Dni Krakowa“. Po przemówieniu P. Prezydenta podniesiona zostanie na wysoki maszt *chorągiew w barwach miejskich z wyszytem na niej godłem „Dni Krakowa“*, mającem formę stylizowanego lajkonika. Po tej ceremonji zagrają ponownie fanfary, a zebrane na miejscu orkiestry wykonają krótki koncert pieśni i melodyj krakowskich.

WIELKI KONCERT OTWARCIA „DNI KRAKOWA“

Po ceremonjach inauguracji „Dni Krakowa“ na Rynku, kilkanaście zebranych pod wieżą Ratuszową orkiestr oraz zgromadzona publiczność przejdzie *o godz. 19.45 na plac Szczepański.* Tu odbędzie się pod gołem niebem *wielki koncert „Dni Krakowa“*. Na czas koncertu plac Szczepański zostanie zamknięty dla ruchu kołowego. Prawo wstępu na plac będzie przysługiwać jedynie uczestnikom koncertu. Bilety będzie można nabywać przy kilku kasach. *Ceny wstępu na tę wspaniałą imprezę muzyczną są niezwykle niskie*, wynoszą bowiem 50 gr. dla osób dorosłych, 20 gr. dla dzieci, młodzieży i wojskowych, względnie 1 zł. na miejsca siedzące.

O godz. 20-ej rozpocznie się *koncert mistrzowskiej orkiestry Kolejowego Przysposobienia Wojskowego*, złożonej z 80-ciu osób, oraz znakomitego *chóru „Echo“*. Wykonawcy koncertu ustawieni będą na wysokiem podjum wzniesionem umyślnie w tym celu. W program koncertu wejdą utwory Lewandowskiego, Runda, Millera, Gemrota, Sikorskiego i innych.

W razie niepogody koncert ten odbędzie się *w Sali Starego Teatru* o tej samej porze. Bilety wstępu wynosić będą 1 zł.

ILUMINACJA MIASTA.

We wtorek, 9 bm. wieczorem, *Kraków poraz pierwszy będzie niezwykle bogato iluminowany*, przyczem niezwykle rzęsista iluminacja obejmie nietylko *najcenniejsze zabytki Krakowa*, ale również poraz pierwszy liczne najpiękniejsze partje plant. Komitet Obywatelski „Dni Krakowa“ uprasza gorąco wszystkich PP. Właścicieli firm i zakładów w śródmieściu, aby zechcieli przedłużyć w dniu tym i w następnym *oświetlenie okien wystawowych do godz. 24.*

DEKORACJA MIASTA.

Wszystkie gmachy miejskie przybrane zostaną w dniach 9, 10, 11 bm. *chorągwiami o barwach miejskich.* W związku z tem, Obyw. Komitet „Dni Krakowa“ apeluje gorąco do wszystkich PP. Właścicieli realności, aby zechcieli również w ciągu tych dni *przybrać odświętnie chorągwiami swe domy.*

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 8. 6. Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję nagół utrzymaną, ruch w dalszym ciągu mały. Większość efektów bez zainteresowania. Do tranzakcji doszło jedynie: na pogieldziu: 3% Poż. Inwest. II em. po kursie zł. 69.35.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 8. 6. Akcje: Bank Polski 101.—.

Papiery procentowe: 3% premjowa poż. inwestyc. I em. 68.50, II em. 69.50. 3% premjowa poż. inwestycyjna seryjna 78.50. 5% poż. konwersyjna 52.65. 6% poż. dolarowa 76.50. 4% poż. dolarowa (dolarówka) 50.25—50.50. 7% poż. stabilizacyjna 57.00—57.25. Pięciosetki 57.50.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.90. Holandja 359.20. Londyn 26.51. Nowy Jork telegraficzny 5.31¼. Oslo 133.30. Paryż 35.01. Praga 21.98. Sztokholm 136.90. Szwajcarja 172.

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 6. Dewizy: Paryż 29.39 Londyn 15.52½ Nowy Jork 3.09¾ Bruksela 52.35 Medjolan 24.75 Madryt 42.22½ Amsterdam 2.09.22½ Berlin 124.65 Wiedeń noty 56.65 Sztokholm 80.10 Oslo 78.05 Kopenhaga 69.35 Praga 12.80 Budapeszt 60.50 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.84¼ Japonja 91.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, 8. 6. Ceny orjentacyjne: żyto, pszenica i jęczmiona bez zmian, usposobienie spokojne. Owies notowano: 450-470 gramolitrów 15.75—16 standart 15.25—15.50. Reszta bez zmian. Obrót ogólny 2.104.5 ton, w tem żyta 827, pszenicy 220, jęczmienia 115 i ow... ?7 ton. Ogólne usposobienie spokojne.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn 8. 6. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk 15 5/16 termin 15 7/16 Cyna 187¾—188 termin 185 5/8—¾ Banka 189¾ Straits 190 Ołów 14¼ termin 14 3/8 Miedź 36¼—5/16 termin 36 9/16—5/8 Elektrolit 40 1/8—5/8 Ł w Warszawie 26.51—58—44 Ł w Zurychu 15.44 Złoto 139.4.

הועד המקומי של קרן היסוד בנובי-סונץ מביע בזה את
השתתפותו בצערם ובאבלם של יו"ר הועד הא אהרן
שליסל ומשפחתו במות עליהם
אמם ע"ה הועד.

Pierwszy wielki sukces rządu Bluma

Zlikwidowanie ostrego konfliktu w przemyśle

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 8. VI. (R) O północy w prezydjum rady ministrów delegacja pracodawców oraz delegacja robotników podpisały układ na mocy którego mają być niezwłocznie podpisane zbiorowe umowy pracy.

Pracodawcy uznają prawo robotników należenia do związków zawodowych, wykonywania prawa zrzeszania się w związki zawodowe nie powinno jednakże pociągać za sobą wystąpień sprzecznych z obowiązującemi ustawami.

Wszystkie płace robotnicze z chwilą przystąpienia do pracy, **zostaną podwyższone: o 7 proc.** o ile chodzi o kategorję płac najwyższych, **a o 15 proc. w stosunku do płac najniższych.** Ogółem jednakże w każdem przedsiębiorstwie wzrost płac **nie będzie mógł przewyższać 12 proc.**

Rokowania w celu określenia w drodze zbiorowej umowy płac minimalnych zależnie **od okręgu i kategorji, będą niezwłocznie nawiązane.**

Delegacja pracodawców zobowiązała się dokonać koniecznych zmian w wysokości poborów, by utrzymać normalny stosunek pomiędzy pensją urzędników, a płacami robotników.

* * *

Paryż. 8. VI. (R) Wszystkie dzienniki bez różnicy poglądów politycznych, stwierdzają, fakt porozumienia pomiędzy konfederacją generalną pracy a konfederacją francuskich producentów.

„Petit Parisien" wyraża się z uznaniem o postępowaniu i stanowisku obu delegacyj, w czasie rokowań — pisze dziennik — z obu stron wykażano w jednakowym stopniu dobrą wolę i jednakowe maximum wysiłków, by osiągnąć rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla wszystkich.

„Le Matin" zaznacza, iż delegaci pracodawców lojalnie zgodzili się na arbitraż Bluma, okazując mu swą całkowitą współpracę. Porozumienie było zupełnie. **Ostry konflikt został zakończony, zaczyna się eksperyment gospodarczy.**

„Le Petit Journal" pisze o zwycięstwie ducha pojednawczego. Salengro okazał się ministrem spraw wewnętrznych pierwszej klasy. Po raz pierwszy zagadnienia socjalne dominują nad zagadnieniami politycznemi. Po raz pierwszy sprawy gospodarcze zajęły miejsce jakie im się należy w obradach władz.

„L'oeuvre" podkreśla iż po raz pierwszy w dziejach republiki francuskiej prezes rady ministrów zdołał zebrać na tem samem zgromadzeniu konfederację pracodawców i robotników.

„Le Populaire" i „L'Humanite" głoszą zwycięstwo klasy robotniczej. Organ socjalistyczny pisze, iż francuska klasa robotnicza w ciągu 20-letnich wysiłków nie osiągnęła rezultatów jakie stały się faktem wczoraj.

„Echo de Paris" przyznaje iż strajkujący otrzymali poważne ustępstwa. Ministrowie socjalistyczni uznali dobrą wolę i ducha pojednawczego pracodawców. Układ zawarty w ciągu ubiegłej nocy powinien więc położyć kres strajkom, następstwem jego powinno być niezwłoczne przystąpienie do pracy.

Odprężenie na całej linji

Paryż. 8. VI. (R) Wrażenie ogólnego odprężenia, jakie odnosiło się już wczoraj, **wzmogło się jeszcze bardziej dzisiaj rano w Paryżu i jego okolicach.** Zaopatrzenie stolicy w środki żywnościowe **jest zupełnie normalne.** Wszystkie rodzaje służby publicznej funkcjonują. Zaopatrywanie środków transportu w benzynę i oleje odbywa się w sposób zadawalający. Wszystkie taksówki wyruszyły na miasto. W bankach niema żadnej przerwy w pracy.

Paryż. 8. VI. (R) Pod przewodnictwem Raula Aubaud sekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych został, przez reprezentantów pracodawców i robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych, uchwalony projekt umowy. Delegaci robotników przyjęli na siebie zobowiązanie skłonienia robotników ziemnych do przystąpienia do pracy w środę rano.

Równocześnie: wielki program dyplomatyczny

Paryż. 8. VI. Prasa komentuje z wielkiem zainteresowaniem konferencję, jaka odbyła się wczoraj na Quai d'Orsay. Wzięli w niej udział premjer **Blum,** minister spraw zagranicznych **Delbos,** sekretarz generalny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych **Leger** i ambasador francuski w Londynie **Corbin.**

„Petit Parisien" pisze: Blum i Delbos przystąpili wczoraj na Quai d'Orsay do wykonania **wielkiego programn dyplomatycznego, mającego na celu przygotowanie rozwiązania wielkich aktualnych zagadnień międzynarodowych.**

„Le Matin" uważa iż należy dokonać wyboru pomiędzy polityką równoznaczną z pokojem a **polityką zmierzającą do utrzymania sankcyj.** Rząd francuski pragnie działać w zupełnej zgodzie z Anglją, musi więc być poinformowany o tendencjach Londynu. **Wejście min. Hoare'a do gabinetu** Baldwina jest charakterystyczne jeżeli uprzytomnić sobie stanowisko, jakie były szef Foreign Office zajął w konflikcie abisyńskim.

Blum wraz ze swymi kolegami ministerjalnymi i ambasadorem **francuskim w Londynie** rozpatrywał inicjatywę **Buenos Aires, domagającą** się decyzji pod względem prawnym. Pod tym względem trudno jest znaleźć **kompromis, liczący** się zarówno z zasadami, jak i z **faktami dokonanemi.**

Według dziennika **uznano, iż bezpośrednie** rozmowy francusko - **brytyjskie są nietylko pożądane, ale i pilne.**

„Le Figaro" powtarza pogłoskę o możliwości **konferencji premjera Bluma z ministrem Edenem.**

Pierwsza ustawa: o amnestji

Paryż 8. VI. W Epinai **odbyła się wielka manifestacja** frontu ludowego, której przewodniczył minister sprawiedliwości Marc Rucart.

W przemówieniu jakie **wygłosił minister** zapewnił, iż pozostanie wierny **programowi frontu** ludowego. Pierwszą ustawą **jaką zamierza** złożyć izbie deputowanych, **będzie ustawa o amnestji.**

Banda Arabów ostrzeliwuje z zasadzki kolumnę autobusów żydowskich

Jerozolima, ŻAT. W niedzielę o godz. 6 wieczorem, Arabowie z zasadzki, ukryci w górach, otworzyli strzelaninę do kolumny 5 żydowskich autobusów towarzystwa „Eged", które wyjechały z Jerozolimy w kierunku Tel-Awiwu. Zamach nastąpił pod Jerozolimą, między osadą żydowską Motza a wioską arabską Lifta. Konwój wojskowy, który towarzyszył kolumnie samochodów żydowskich, *otworzył ogień z karabinu maszynowego.* Broń zacięła się jednak po kilku oddanych strzałach. Cztery autobusy zawróciły i odjechały z powrotem do Jerozolimy. Piąty autobus przewrócił się jednak i pozostał na miejscu. Arabowie strzelali z obu stron szosy. *Ranna jest 20-tnia* [illegible], która odniosła ranę w nogę. Odwieziono ją do szpitala Hadassy w Jerozolimie. *Stan jej nie jest poważny.* [illegible] przybyła do Palestyny z Rygi przed 7 miesiącami.

Do przewróconego autobusu wysłano pomoc i wszystkich pasażerów przywieziono do Jerozolimy. Nikt z nich nie ucierpiał. Na miejsce wydarzenia udał się większy oddział wojska i policji. Przystąpiono do obławy na terorystów. Przez cały wieczór trwał pościg wojska i policji za terorystami. Doszło do bardzo ostrej wymiany strzałów. Po stronie wojska i policji są ranni: *dwaj policjanci palestyńscy, jeden policjant angielski i jeden żołnierz angielski.*

Rozeszła się pogłoska, że *trzech Arabów jest zabitych i wielu rannych.* Dotychczas jednak tego nie stwierdzono. Arabowie zabrali swe ofiary z pobojowiska. Szofer przewróconego samochodu, Dawid Szafrański, twierdzi, że z zasadzki strzelało conajmniej 50 Arabów. Autobus jest przedziurawiony gradem kul.

Jerozolima, ŻAT. W ciągu dnia niedzielnego Arabowie dokonali serji świeżych aktów teroru i sabotażu. W osadzie Mesza wycięto około 3.000 drzew. Takąż samą liczbę drzew Arabowie zniszczyli w Ramat Hachoresz.

Na budynek samorządu w Nablus, gdzie urzęduje komisarz brytyjski na miejscu strajkującego personelu samorządowego z burmistrzem na czele, teroryści arabscy rzucili bombę. Ofiar nie było. Arabowie oddali też strzały do budynku posterunku policyjnego w Nablus. Także tu nie było ofiar.

W pobliżu Hen - Junis Arabowie uszkodzili tor kolejowy.

W niedzielę wieczorem wybuchł w Jerozolimie wielki pożar. Podpalono skład drzewa w centrum handlowem w Jerozolimie. Szkody są szacowane na 5.000 f. szt. Właścicielem składu jest Aron Nataneel, członek zarządu Makabi w Palestynie. Przed pożarem Nataneel otrzymał od Arabów listy z pogróżkami.

W ciągu bieżącego tygodnia ma być zaangażowanych do policji dalszych 60 młodych Żydów.

Wśród Arabów w Jaffie rozeszła się w niedzielę wieczorem fałszywa pogłoska, jakoby rząd zdecydował się na spełnienie żądania arabskiego o wstrzymanie imigracji żydowskiej. Na ulicach zbierały się tłumy Arabów, którzy obchodzili „radosną nowinę" śpiewem i tańcami. Wkrótce jednak dowiedzieli się, że ich wprowadzono w błąd.

Jerozolima, ŻAT. Szpital Hadassy w Tel Awiwie informuje ŻAT-ną, że stan dwóch rannych Żydów Izraela Hirschberga i Mojżesza Mizrachi jest poważny.

Jerozolima, ŻAT. Do Hajfy zawinęła wczoraj „Polonia", z której wylądowało 220 imigrantów żydowskich, — przeważnie Żydzi polscy. Wszyscy bezpiecznie przybyli do miejsc przeznaczenia.

Tel Awiw, ŻAT. Władze odpieczętowały w niedzielę wieczorem drukarnię żydowską w Tel Awiwie, którą zamknięto z powodu wydania w broszurze zakazanych przez cenzurę mów wygłoszonych przez rabinów Amiela i Uziela na „biało-niebieskim dniu" na Targach Lewantyńskich.

„Haarec" o jubileuszu Prezydenta Rzeczypospolitej

Tel Awiw. 4. 6. W wielkim dzienniku hebrajskim „Haarec" z dnia 3 czerwca br. ukazał się artykuł naszego współpracownika palestyńskiego p. Sz. Sameta ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w związku z 10-leciem objęcia urzędu Prezydenta. Artykuł, opatrzony podobizną Włodarza Polski, podaje szczegółowy życiorys Prezydenta Ignacego Mościckiego i opis jego działalności w charakterze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Proces o zajścia w Przytyku

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Bajka o rewolwerach

Na zapytanie wotanta Plewako, świadek oświadcza, że rzeźnik ten opowiadał mu, że Żydzi przytyccy otrzymali 500 rewolwerów na samoobronę ze starostwa i twierdził „my się nie boimy". Rzeźnik ten przychodził do świadka dowiadywać się, czy generał Rydz-Śmigły jest najwyższym wojskowym.

Przewodniczący przerywa świadkowi, zwracając mu uwagę, że osoba generała Rydza-Śmigłego niema nic wspólnego z procesem.

W dalszym ciągu świadek podaje, że rozmówca jego informował go, że rewolwery te otrzymali po wypadkach w Odrzywole i mówił, że nie boją się, gdyż dadzą sobie radę. Na to świadek odpowiedział, że ma magazyn broni Związku Strzeleckiego" i my też się nie damy, bo wydamy broń naszym ludziom".

Przewodniczący: Więc tak wzajemnieście się straszyli. Poco takie niepoważne rzeczy mówić.

Świadek: To nie był żart, bo osobnik ten przyszedł drugi raz i ja nie uważałem tego, co on mówił za żart.

Przewodniczący: Kiedy drugi raz taki przyjdzie do was, to mu powiedzcie, że za same takie pogłoski będzie karany.

ZDEMOLOWANE SKLEPY

Adw. Fenigstein: Czy świadek widział zdemolowane sklepy żydowskie?

Świadek: Tak.

Adw. Fenigstein: Kiedy?

Świadek: Po zabiciu Wieśniaka. Świadek słyszał świst kul i liczbę oddanych strzałów podaje na kilkadziesiąt. Ponieważ służył w wojsku i był na froncie, wiedział, że z kulami niema żartu, więc się nie narażał i usunął się z tego miejsca.

Obrońca endecki zapytuje świadka, jaki stopień miał przy wojsku. Świadek odpowiada, że doszedł do sierżanta „ale został zdegradowany „za wódkę" do szeregowca. Po miesiącu został starszym szeregowcem, a później znowu awansował na kaprala.

Ponieważ świadek w arogancki sposób odpowiada na szereg pytań adwokata Margolisa, przewodniczący ostro napomina go, by pytania adwokatów uważał za pytania sądu i na wszystkie odpowiadał.

Adw Margolis wykazuje, że podczas gdy obecnie świadek podał, że 5 minut po ukrywaniu się słyszał strzały, to w dochodzeniach podał, że po upływie godziny.

Przewodniczący zapytuje świadka, czy „broń Boże" do śniadania nie wypił kieliszka wódki.

Świadek: Nie ma za co Wysoki Sądzie.

Świadek był magazynierem w Związku Strzeleckim, jednak ze Związku wystąpił, ponieważ nie płacono mu przez dwa lata czynszu za lokal, który dawał Związkowi.

„NATĘŻENIE"

Kolejno zeznają świadkowie na znane już okoliczności. Są to przeważnie osoby uderzone kamieniami na ul. Warszawskiej.

Świadek Zofja Sikorska zeznaje, że od samego rana widziała „natężenie" Żydów. Brało nas przerażenie, mówi świadek, że już będzie jakieś nieporozumienie. Gdy przejechaliśmy furą przez ul. Warszawską padł kamień, wtedy mój mąż zeszedł z fury, wziął kij i powiedział, że się będzie bronił. Koło Świeczki stało trzech Żydów, z których świadek poznaje jednego w osobie oskarżonego Bandy.

Na pytanie sądu oświadcza, że zna Bandę „detajlicznie" (wesołość) i wskazuje na oskarżonego. Strzałów nie słyszała.

Na pytanie obrońcy Gajewicza zeznaje, że kiedy przed kilkoma dniami była w sądzie dla zaprzysiężenia, doszedł do niej jakiś osobnik, który podał, że nazywa się Walenty, blondyn, nie wie, czy Żyd, czy katolik i powiedział, że należą mu się pieniądze u Bandy, a jeżeli Banda dostanie wyrok, to mu przepadną. Lepiej więc, żeby świadek zarobił parę złotych i nie zasypał Bandy.

Świadek Marjanna Sobstel zeznaje, że strzały padły z domu blacharza Lejzora (oskarżony Feldberg), którego oskarżona określa „ten, co mo trzy śliwki na głowie" (wesołość). (Oskarżony Feldberg ma kilka narośli na głowie).

ŻYDZI SOBIE SAMI SZYBY WYBIJALI...

Z zeznań tego świadka trzeba dodać, że jej zdaniem Żydzi sami sobie okna powybijali(!!!), bo kamienie tak leciały jak groch. Pozatem świadek ten podaje szereg momentów, dotyczących poszczególnych oskarżonych Żydów, których wogóle w toku dochodzenia policyjnego nie podała.

Twierdzi ona, że gdy była przesłuchiwana na posterunku policyjnym, to nie chcieli jej wysłuchiwać, bo Żydzi najwięcej zgłaszali się na posterunku „a polskich nie chcieli dopuścić".

Prokurator wykazuje sprzeczność w zeznaniach tego świadka.

Świadek *Stanisław Musiałek* widział oskarżonego Łęgę, jak trzymał rewolwer w ręce. Świadek rozpoznaje tego oskarżonego. Również on podaje, że słyszał od Sułowskiego, że opowiadał mu Ankiel, że Żydzi mają granaty, karabiny, nic mówiąc już o rewolwerach.

Adw. Margolis: Czy świadek nie miał zajścia z Bojmanem.

Świadek: Nic nie wiem o tem. Byłem oskarżony o pobicie Bojmana, ale umorzono, bo tam nie byłem.

Adw. Margolis: Czy świadek otrzymał zawiadomienie o umorzeniu?

Świadek: Nie.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

Strajk generalny w okręgu bielsko-bialskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bielsko. 8. 6. (B) Dziś wybuchł w okręgu przemysłowym bielsko-bialskim strajk generalny na znak solidarności z robotnikami strajkującymi od kilku dni w fabryce Lenko S. A. (dawniej Bracia Deutsch)

Strajk w fabryce Lenko przybrał ostatnio bardzo na ostrości. Robotnicy żądali pierwotnie zaprzestania redukcji i wprowadzenia turnusów pracy oraz płatnych urlopów.

Ostatnio jednak zatarg przybrał charakter konfliktu personalnego. Robotnicy zażądali mianowicie usunięcia kierownika działu konfekcyjnego, emerytowanego majora Soczka, gdy żądania ich nie spełniono, doszło do okupacji fabryki Lenko przez robotników

W czwartek 4 bm. przerwano pracę we wszystkich fabrykach na znak solidarności, przyczem uchwalono od poniedziałku rozpocząć strajk generalny na wypadek, gdyby strajk w fabryce Lenko nie uległ likwidacji.

Dziś rano wybuchł strajk generalny w całym tutejszym okręgu przemysłowym. Robotnicy wybili kilka szyb i wywalili bramy w kilku fabrykach, zmuszając robotników do przystąpienia do strajku.

W Białej na ul. Komorowickiej doszło obok przędzalni czesankowej do incydentu między policją a strajkującymi. Policja jednak w krótkim czasie opanowała sytuację.

W toku są pertraktacje w sprawie zakończenia strajku.

Niesłychany incydent w czasie defilady

Sosnowiec, 8. 6. (K) Ludność żydowska w Sosnowcu żyje pod przykrem wrażeniem niesłychanego incydentu antysemickiego, jaki zaszedł wczoraj w czasie uroczystości Czerwonego Krzyża w Sosnowcu.

W ramach tych uroczystości przewidziana była defilada przez miasto. Zaproszenia do wzięcia udziału w defiladzie otrzymały żydowskie organizacje sportowe Makabi i Betar. Niezależnie od tego, komendant PW i WF w Sosnowcu — w czasie treningu lekkoatletycznego zawodników Makabi na stadjonie miejskim — upomniał ich ustnie, że powinni brać gremjalny udział w tej defiladzie.

Członkowie Makabi i Betaru zgłosili się licznie do defilady, w której brali też udział. Gdy hufce żydowskich drużyn zbliżyły się do miejsca, w którem przedstawiciele władz odbierali defiladę, orkiestra jakby na komendę przestała grać i odbierający defiladę pułkownik przestał salutować. Zachowanie się oficjalnych czynników dało asumpt do żydożerczych okrzyków i gwizdów gawiedzi. Na zgromadzonych Żydach incydent ten zrobił przygnębiające wrażenie.

Bezpośrednio po tem zajściu kierownictwo Makabi w Sosnowcu odbyło posiedzenie, na którem postanowiono wystosować pismo, protestujące do władz.

Samobójstwo jednego z oskarżonych hitlerowców

Katowice, 8. 6. (K). Dzisiejszy dzień rozprawy przeciwko irredentystom śląskim minął na dalszem przesłuchiwaniu oskarżonych.

Zeznania oskarżonych nie odbiegają od zeznań przesłuchanych już poprzednio oskarżonych. Tłumaczą się oni, że wciągnięto ich do organizacji pod obietnicą udzielenia im pracy. Zasługują na uwagę zeznania Viktora, który oświadczył, że ma jeszcze coś do zakomunikowania sądowi, ale obecnie nie może tego robić. Oskarżony ten będzie prawdopodobnie przesłuchany jeszcze raz podczas nieobecności reszty oskarżonych.

Jak się dowiadujemy, oskarżony Ignacy Schlapa popełnił wczoraj samobójstwo, wieszając się na kratach okna więziennego. Samobójstwo popełnił, gdy dwaj jego towarzysze celi udali się do roboty. Gdy zauważono wiszącego, wszelka pomoc była już spóźniona.

Zamordowanie znanego przemysłowca

Katowice, 8. 6. (K). Wczoraj wieczorem na podwórzu Strzelnicy Bractwa Kurkowego w Żorach do dyrektora amerykańskiego młyna parowego w Żorach Karola Sitki podszedł 45-letni Joachim Szlosarek i trzema celnemi strzałami z browninga położył Sitkę trupem na miejscu. Zabójca po dokonaniu tego czynu strzelił sobie z tego rewolweru w usta ponosząc śmierć momentalnie.

Jak wykazały dochodzenia, zabójca i samobójca Szlosarek chorował na gruźlicę płuc. Nie mając pieniędzy na leczenie posyłał wspólnie z bratem swoim listy z pogróżkami do śp. Sitki, domagając się 2.000 zł. na leczenie. Dyr. Sitko nie wiele sobie robił z tych pogróżek i nie zawiadomił nawet policji. Szlosarek spełnił jednak groźbę i w czasie zawodów bractwa kurkowego zastrzelił Sitkę.

Zmarły Sitko znany był z ogromnego majątku i śmierć jego wywołała zrozumiałe poruszenie w sferach przemysłowych.

Tydzień bezwzględnego aresztu

Rybnik 8. 6. (K). W grudniu ub. roku niejaki Bolesław Schmidt z Rybnika stanął z aparatem fotograficznym przed sklepami żydowskiemi i fotografował wszystkich chrześcijan wchodzących do nich. Na interwencję policjanta, Schmidt, odezwał się „Czy pan zwarjował, Żydów pan broni". Schmidt stanął dziś przed sądem w Rybniku i w wyniku rozprawy skazany został na 1 tydzień bezwzględnego aresztu.

Bruksela. 8. 6. PAT. Wczorajsze wybory do rad prowincjonalnych w porównaniu do wyborów prowincjonalnych z 1932 r. dały w przybliżeniu następujące rezultaty: katolicy tracą 25 proc. liberałowie — 10 i socjaliści 10 proc. Natomiast komuniści zyskują 130 proc., nacjonaliści flamandzcy 50 proc., a nowa partja rexistów zdobywa jeszcze więcej głosów, aniżeli podczas wyborów do parlamentu przed dwoma tygodniami, otrzymując przeszło 280.000 głosów.

Wstrząsające zeznania świadków-Żydów
w procesie o zajścia w Przytyku

Ostatnią część poniedziałkowej rozprawy zajmują przesłuchania 12 świadków żyd., Są to przeważnie mieszkańcy dzielnicy Zachęta, którzy podają szczegóły towarzyszące rozbijaniu sklepów w tej dzielnicy.

Jako pierwszy zeznaje świadek Lejbuś Rakocz. Krytycznego dnia odwiózł on worki zboża na Zachętę. W pewnej chwili chłopi poczęli biedz w stronę miasta od kościoła, bijąc szyby kamieniami i tłukąc przechodniów żydowskich kamieniami. W obawie o swe życie świadek zostawił wóz ze zbożem na łaskę niebios, pobiegł do mieszkania, gdzie ukrył się na strychu a stamtąd widział, jak oskarżony Zarychta orczykiem w ręce wzywał chłopów, by wrócili do miasta, żeby bić Żydów. Ponadto widział dużą pałkę w rękach oskarżonego Praska. Obu oskarżonych świadek rozpoznaje, przyczem co do oskarżonego Praska mówi, że niedałby wiary, żeby ten pan potrafił wziąść pałkę do ręki. W ukryciu swoim przesiedział dwie i pół godziny. Gdy po przybyciu policji wyszedł na dwór, widział, że worki zboża były przecięte, wóz przewrócony, a zboże wysypane. Ogółem brak było 5 metrów zboża. Świadek podaje, że słyszał jak Pytlewski mówił do nich, żeby nie przecinali worków.

Świadek Szmaja Szmedra podaje, że niejaki Kowalczyk każdego poniedziałku stał przed jego sklepem na Zachęcie i odwoływał ludzi, nie pozwalając kupować u świadka. Krytycznego dnia widział, jak Zarychta wzywał chłopów około 3 popołudniu, by wrócili na miasto, bo teraz jest czas hurra, t. zn. by zrobić rabunek i tłuczenie. Kowalczyk wybił kamieniem okno w sklepie świadka. Świadek czemprędzej zamknął sklep i schował się do piwnicy. Napastnicy usiłowali oderwać drzwi, ale na szczęście nie mogli oderwać i nie dostali się do wnętrza.

Na pytanie adw. Fenigsteina świadek oświadcza, że był trzechkrotnie z delegacją w starostwie radomskiem, prosząc o ratunek, jako „radnik" miasta. Żydzi przytyccy cierpieli, życie było niepewne.

CHODZIŁO O ŻYCIE

Obrońca endecki: Na czem polegało to cierpienie? czy handel wasz ucierpiał?

Świadek: Zimową porą mój handel jest i tak marny, bo handluję żelazem. Nam chodziło o życie. Ja pracowałem za Polskę, głosowałem na jedynkę i jako obywatel polski, Polska mi jest miła. Chodziło o życie a nie o handel.

Obrońcy endeccy szeregiem pytań starają się zatrzeć wrażenie, jakie wywarł ten świadek swojemi zeznaniami i pytają go, czy nie był karany za lichwę. Okazuje się, że karany nie był, a tylko w swoim czasie prowadził interesy pieniężne, przyczem stracił wierzytelności, jakie miał u chłopów.

Świadek Ajdelbaum widział około 3 godziny, jak Czubak zebrał obok siebie grupę chłopów i mówił do nich, by bić Żydów i po wybiciu szyb, gdy obok nich przechodziła jakaś dziewczyna (świadek nie wie czy Żydówka, czy katoliczka) Czubak uderzył ją laską w plecy. Widząc zaczepną postawę napastników, świadek schował się. Dalszych zajść nie widział.

Świadek *Dawid Margulies* został uderzony przez Jana Wójcika laską kilka razy, uciekł w stronę Podgajka i widział, że z domu Minkowskich wychodziło czterech osobników, których nie zna. Nadto świadek widział na moście oskarżonego Józefa Olszewskiego i Józefa Pytlewskiego, trzymających „maszyny w rękach" (tj. rewolwery). Osobnicy ci nawoływali tłum, aby szedł z nim do miasta na Żydów.

Świadek *Szymon Wollman* widział grupę osobników złożoną z kilkunastu osób z Olszewskim i Pytlewskim na czele, oraz Wójcika i Kacperskiego, przy czem Olszewski trzymał w ręce rewolwer. Doszli oni do sklepu Bojmajla, gdzie wyważyli drzwi. Więcej świadek nie widział, gdyż ukrył się. Następnie przedstawia świadek początek zajść na rynku, podając, że widział jak katolicy rzucali orczykami w policję, widział tam również oskarżonego Czubaka i słyszał jak Kacperski wołał „weźmę się teraz do Żydów, bo jak zatelefonują do Radomia, przyjdzie więcej policji i wtedy będzie zapóźno. Tych szczegółów nie podał świadek w dochodzeniach a na zapytanie przewodniczącego, dlaczego, świadek podaje, że przypuszczał, że to będzie osobna sprawa. Świadek przesłuchiwany był przez komendanta posterunku, myślał więc, że przesłuchanie to dotyczy tylko zajść antyżydowskich.

Przewodniczący: Więc pan prokurator zrobił inaczej, aniżeli świadek przypuszczał. Świadek przypuszczał, że będą dwie sprawy, a jest jedna.

„CHODŹMY BIĆ ŻYDÓW"

Świadek Frajda Lipschytz, lat 14, widziała, że Olszewski i Pytlewski wybili szyby, przyczem wołali „teraz czas wyrżnąć i podpalić tych Żydów". Świadek był ukryty na strychu w domu swoich rodziców. Odsunęła dachówkę i widziała, jak wspomniani napastnicy weszli do sklepu Milsztejna z okrzykiem.

Świadek *Moszek Berensztajn* słyszał, jak chłopi nawoływali, aby przewrócić wóz ze zbożem, na czele ich był Zarychta z kłonicą w ręku, który następnie wołał „chodźmy bić wszystkich Żydów". Pozatem świadek podaje kilku osobników, którzy nie są wśród oskarżonych.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, że tak ważnych słów Zarychty nie podał w dochodzeniach.

Prokurator stwierdza, że nawoływanie do pójścia na Żydów zawarte jest w protokole.

Przewodniczący: Ale żadnego cudzysłowu niema.

Świadek Berek Zajde podaje, że krytycznego dnia przed mieszkanie jego na Zachęcie przyszło czterech osobników, z których jeden Czubak uderzył laską w okno, wybijając wszystkie szyby.

Wezwany do wskazania Czubaka, okazuje świadek na oskarżonego Florczaka, a gdy wstaje właściwy Czubak, powiada, to nie ten, tylko Florczak. Okazuje się, że świadek uważał Florczaka za Czubaka. Pozatem słyszał świadek jak Wlazło wołał „chłopcy zabijta go na śmierć". Słysząc te pogróżki, zdążył jeszcze umknąć do mieszkania, w którem napastnicy wybili sześć okien, poczem odeszli, nie wdzierając się do mieszkania.

Wielkie wrażenie wywołały zeznania Ruchli Milsztajn, właścicielki piwiarni, tuż przed mostem na ul. Warszawskiej.

ZNISZCZYLI I ZRABOWALI CAŁY SKLEP

Około godziny 2 popołudniu przybiegł do niej Fisch, który powiedział „Komendanta policji biją, straganу rabują, a ty jeszcze masz sklep otwarty". Świadek czemprędzej zamknął sklep, a po chwili poczęto do niej się dobijać. Do sklepu wtargnęli po oderwaniu zamku i zawiasów Wlazło, Pytlewski i Olszewski oraz kilku innych Świadek podaje, rozpoznając oskarżonych: ja w Przytyku wychowana, znam ich jak własne dzieci, zniszczyli i zrabowali mi cały sklep, przyczem Olszewski wołał jeszcze „żydowskie piwiarnie są jeszcze u nas potrzebne" i zagroził mi, że mnie jeszcze zabije. Świadek uciekł do pokoju i przez szklanne drzwi obserwował wypadki. Widząc, że oskarżeni chcą wejść do pokoju, wybiegła na podwórze i schroniła się do klozetu, gdzie przesiedziała do końca bójki.

Na pytanie obrońcy *Lewina, świadek* podaje, że zniszczono jej całą wyprawę, którą córka miała przygotowaną do wyjazdu do Palestyny. Gdyby nie była uciekła, to zostałaby tak samo zabita jak Minkowscy.

Świadek *Hersz Fisch* podaje te same szczegóły co poprzedni świadek, z tą różnicą, że nie widział Pytlewskiego wśród napastników.

Świadek *Chaja Hellman* została przez oskarżonego Aleksandra Pytlewskiego uderzona w klatkę piersiową dwukrotnie w chwili gdy stała przed sklepem na rogu ul. Warszawskiej i rynku. Zdołała zamknąć sklep i zamknęła drzwi i przez 15 minut leżała nieprzytomna.

Świadek *Moszek Bojman*, sędziwy Żyd podaje, że wyłamano drzwi do jego mieszkania i pobito go. Bił go ktoś, do kogo Ruchla Majkut wołała „Ignacy zabijecie go". Osobnik ten bił go laską owiniętą drutem żelaznym. Świadek ma rozbitą głowę i był w szpitalu w Radomiu na opatrunku. Część laski, którą napastnicy go bili, a która została w mieszkaniu oddał posterunkowemu na policji.

W dniu jutrzejszym zeznawać będą świadkowie żydowscy w liczbie 30.

Sprawa Feniksa będzie załatwiona dekretem

Warszawa. 8. 6. (Sin.) Dnia 8 bm. p. wicepremjer Kwiatkowski w obecności dyrektora Państwow. Urzędu Kontroli Ubezpieczeń p. Fabierkiewicza przyjął delegację Komitetu zrzeszenia ubezpieczonych w Feniksie w osobach b. posła Rosmarina, dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej p. Mianowskiego z Krakowa, p. Dobrowolskiego i dra. Glasnera z Bielska.

Delegacja przedstawiła postulaty w formie pisemnej, domagając się **bezzwłocznego przyjęcia portfelu polis przez inne towarzystwo,** oraz utworzenia ze składek bieżących odrębnego funduszu zablokowanego.

P. wicepremjer Kwiatkowski oświadczył, że rząd docenia ważność przedłożonych postulatów ze względu na zagrożenie idei oszczędnościowo - ubezpieczeniowej. Po otrzymaniu pełnomocnictw, p. minister skarbu wyda **w drodze dekretu odpowiednie zarządzenia, dla sanacji Feniksa.** Ponadto wyznaczony będzie komitet trzech, złożony z przedstawicieli Krakowa, Lwowa i Bielska. W sprawie objęcia portfelu Państwowy Urząd Kontroli przedłoży ministerstwu skarbu konkretne wnioski.

Deficyt w maju

Warszawa. 8. 6. PAT. Tymczasowe zamknięcia rachunkowe skarbu państwa za miesiąc maj wykazują wydatki w kwocie 174.322 tys. zł i dochody w kwocie 174.117 tys. zł.

Przewyżka rozchodów nad dochodami daje więc niewielki deficyt w kwocie 205 tys. zł, pozostający głównie w związku z tem, że w maju przypadają mniejsze płatności podatkowe w podatkach bezpośrednich.

Wydatki w maju br. zmniejszyły się w porównaniu z majem 1935 r. (po sprowadzeniu tych ostatnich do układu budżetu, obecnie wykonywanego) o 12,3 milj., dochody zaś większe są o 8,4 milj. zł wpływy z danin publicznych i monopolów — po odliczeniu podatku specjalnego od uposażeń funkcjonarjuszów publicznych — większe są w porównaniu z majem r. ub. o blisko 2 miljony złotych zł.

Deficyt w maju 1935 r. wynosił 20.9 milj.

Kary dla opieszałych urzędników

Warszawa, 8. 6. PAT. W związku z przeprowadzonym przez pana premjera Sławoja-Składkowskiego w dn. 2 czerwca br. wizytacją urzędów w Łęczycy, wysłana na miejsce komisja międzyministerjalna, po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów, przedstawiła panu premjerowi, poza wnioskami natury organizacyjnej, szereg wniosków personalnych.

Na podstawie tych wniosków, pan premjer Składkowski zadecydował zwolnienie dwóch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary upomnienia.

Powyższe decyzje pana premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.

Bomba zabiła 3 Arabów
a 21 zraniła

Jerozolima. 8. 6. (ŻAT) Przy Bramie Jaffskiej w Jerozolimie z niezbadanych dotychczas przyczyn eksplodowała bomba o nadzwyczajnej sile wybuchowej. Bomba ta wybuchła w pobliżu wielkiego tłumu Arabów. Skutki wybuchu były fatalne. 21 Arabów odniesło rany a trzech zmarło. W związku z eksplozją aresztowano trzech Żydów gruzińskich, ponieważ kilku Arabów doniosło, że bombę mieli rzucić Żydzi o wyglądzie orjentalnym.

Większe prawdopodobieństwo jest, że Arabowie rzucili bombę na trzech Żydów, którzy szli do pracy, bomba jednak wybuchła w pobliżu Arabów.

Ekspertyza pyrotechniczna wykazała, że bomba ta była konstrukcji nowoczesnej.

Spośród trzech aresztowanych Żydów, dwóch po przesłuchaniu zostało zwolnionych. Nazwisko trzeciego narazie nie jest ogłoszone. Wauchope odwiedził w szpitalu Arabów zranionych w czasie eksplozji i wysłuchał wyjaśnień co do okoliczności wybuchu.

* * *

Jerozolima. 8. 6. (ŻAT) Dziś ukazał się komunikat oficjalny, donoszący że naskutek eksplozji bomby w Jerozolimie, przy Bramie Jaffskiej 8-miu Arabów zostało ciężko rannych, a 16 lżej.

O aresztowaniu w związku z eksplozją komunikat nie wspomina. Dalej komunikat donosi, że w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek rzucono wiele bomb w różnych punktach kraju, doszło do strzelaniny między Arabami a wojskiem angielskim. Jeden żołnierz angielski został ranny w czasie starcia z Arabami w pobliżu wsi Lifta. Ponadto doszło do strzelaniny z obu stron na Górze Skopus i Bet Hakeren. Nikt nie ucierpiał.

Do wymiany strzałów doszło między policją i Arabami w Jerozolimie Hebronie i Nablusie. W Jaffie i Akko odbyły się demonstracje arabskie, rozprószone przez policję. — Kilku Arabów zostało rannych.

W Akko 200 Arabów udało się do meczetu po godzinach policyjnych. Policja nie pozwoliła wyjść. Uformowała się demonstracja, złożona z kobiet i dzieci. Policja zmuszona była interwenjować.

Wkońcu komunikat oficjalny donosi, że na plantacjach żydowskich w pobliżu Sarafand zniszczono 800 drzew.

Przed ogłoszeniem stanu wojennego w Palestynie

Jerozolima, 8. 6. ŻAT. W dniu dzisiejszym przybyły do Palestyny posiłki wojskowe z Egiptu. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego zakwaterowano 3 batalјony piechoty. Wczoraj odszedł do Kantary bataljon strzelców. Zgodnie z naszemi przewidywaniami, według informacyj, pochodzących z kół półoficjalnych czynione są przygotowania do ogłoszenia w całej Palestynie stanu wojennego. Ogłoszenie stanu wojennego nastąpi w chwili, gdy rząd palestyński będzie dysponował dostatecznemi siłami wojskowemi, aby móc zmusić terorystów arabskich do zachowania spokoju.

Aresztowanie w związku z zamachem bombowym

Jerozolima, 8. 6. ŻAT. Policja aresztowała Sefardyjczyka Sabataja Mordechaja w związku z dzisiejszym zamachem bombowym. Inny robotnik sefardyjski został dzisiaj skonfrontowany z rannymi Arabami, pozostającymi w szpitalu, którzy mieli rozpoznać w nich sprawców zamachu bombowego. Dotychczas nie są znane wyniki konfrontacji.

Dzisiejsze wieczorne wydania dzienników „Dawar“ i „Haarec“ donoszą, że policja aresztowała 5 Żydów w związku z zamachem bombowym. „Dawar“ donosi, że bombę rzucono z okien pobliskiego klubu arabskiego. Była ona wycelowana na Żydów, jednak trafiła Arabów. Pewien chłopiec żydowski był pierwszym, który zawiadomił policję o zamachu bombowym. Ze znał on przy pierwszem przesłuchaniu na policji, że bombę rzuci Arab z fezem na głowie. Według innej wersji bombę mieli rzucić strajkujący Arabowie, którzy zamach wymierzyli przeciw Fellachom, którzy mimo strajku przywieźli do Jerozolimy warzywa na sprzedaż.

Teroryści arabscy strzelali dziś do specjalnej policji żydowskiej w Riszon le Cijon. Policja odpowiedziała ogniem. Ofiar niema.

W związku z rozruchami w Palestynie nadrabinat palestyński ogłosił na dzień 10 bm. powszechny post i nakazał modlitwy na intencję spokoju w kraju.

Rząd angielski radzi

Londyn. 8. 6. (ŻAT) Na środę 10 bm. zapowiedziane jest posiedzenie gabinetu angielskiego, na którem omówioną ma być sprawa palestyńska i powzięte mają być doniosłe uchwały co do dalszego kształtowania się polityki angielskiej.

Krwawe zajścia ze strajkującymi w Toruniu

Toruń. 8. 6. PAT. W dniu 8 bm. w godzinach popołudniowych w Toruniu doszło do starcia na robotach publicznych z policją. W czasie rozpraszania tłumu, paru demonstrantów zostało rannych, jeden z nich Juljan Nowicki ranny ciężej zmarł. Władze sądowe wszczęły energiczne śledztwo celem ustalenia winnych stałego podburzania zatrudnionych na robotach publicznych. Dotychczas aresztowano 4 osoby.

Wielka afera łapówkowa przy udzielaniu koncesyj autobusowych

Warszawa, 8. 6. Agencja „Press“ dowiaduje się, że w Warszawie została wykryta skandaliczna i zataczająca bardzo szerokie koła afera łapówkowa przy udzielaniu koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw autobusowych. Podobno obciążony jest Zw. Stowarzyszeń Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych. Funkcjonarjusze Związku pozostawali w kontakcie z urzędnikami Ministerstwa Komunikacji oraz wydziałami drogowemi w kilku urzędach wojewódzkich. Uzyskanie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa zależnie od dochodowości linji kosztowało od 3 do 30 tysięcy zł.

Na ślad afery natrafiono w Łodzi, gdzie uwięziono prezesa Wojew. Zw. Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych Fr. Szóstakiewicza oraz kilku jego wspólników. Zeznania aresztowanych wskazują na Warszawę jako centralne siedlisko afery.

Przed kilku dniami policja wkroczyła do lokalu Zw. Stow. Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych i przeprowadziła rewizję, która trwała 5 godzin. Rewizja pozwoliła na uzyskanie dokumentów, stwierdzających, że afera korupcyjna przybrała szeroką skalę. Sekretarz generalny Związku Jan Wroczyński został aresztowany. Między aresztowanymi znajduje się również wysoki urzędnik Ministerstwa Komunikacji inż. Podhorodyński, uważany za specjalistę w zakresie motoryzacji

Nowa organizacja pułk. Koca

Warszawa. 8. 6. (Sin.) Agencja Press donosi, że w kołach politycznych słychać, że przygotowana przez pułk. Koca nowa porozumiewawcza organizacja otrzymać ma nazwę Obóz Obrońców Ojczyzny. Planowane jest utworzenie w całym kraju kół pułkowych, do których mieliby należeć wysłużeni żołnierze poszczególnych pułków. Dla utrzymania kontaktu z odnośnemi pułkami przy każdem kole miałby być czynny, jako łącznik, specjalny delegat pułku. Prace nad organizowaniem Obozu Obrońców Ojczyzny są już dość zaawansowane i mają być zakończone przed ferjami letniemi.

28 oskarżonych o zajścia w Mińsku Mazowieckim

Warszawa. 8. 6. (Sin.) W związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie Mińska Mazowieckiego i podpalenia domów przewieziono do Warszawy 28 osób oskarżonych o dokonanie tych podpaleń. Oskarżeni zostali oddani do dyspozycji władz sądowo-śledczych i osadzeni zostali na Pawiaku.

Strajk robotników budowlanych w Gdyni

Warszawa. 8. 6. (Sin.) Dnia 8 bm. wybuchł w Gdyni strajk robotników budowlanych. Strajk postanowiony został na odbytym dnia 7 bm. wiecu przy udziale około 2 tys. robotników, z których znaczna część przybyła z poza Gdyni i nie jest zatrudniona na terenie miasta.

Strajk nie został zaaprobowany przez kierownictwo Związków Zawodowych i robotników budowlanych, gdyż wybuchł przeciw uchwale Zarządu Związków Zawodowych i komisji pojednawczo - rozjemczej, która uchwaliła podwyżkę stawek robotniczych o 10 procent. Podwyżka weszła w życie z dn. 5 bm. Obecnie strajkujący robotnicy domagają się dalszej podwyżki stawek o 20 proc. Przebieg strajku jest spokojny. Pierwszy dzień strajku nie przyniósł szkody przedsiębiorstwom budowlanym ze względu na silną ulewę, uniemożliwiającą pracę przy budowach.

9 bm. rozpoczną się pertraktacje między przedstawicielami firm budowlanych a delegatami robotników przy udziale inspektora pracy.

Rozwiązanie hitlerowskich organizacyj w Wielkopolsce

Poznań. 8. 6, PAT. Starostwo powiatowe w Ostrowie zawiesiło działalność oddziałów Deutsche Vereinigung w Ostrowie, Odolanowie i Granowcu, za akcję niezgodną ze statutem stowarzyszenia.

Rudolf Zasławski żyje

Warszawa, 8. 6. ŻAT. Podana wczoraj przez nas wiadomość o śmierci artysty żydowskiego Rudolfa Zasławskiego okazała się na szczęście mistyfikacją, której nie zdołano dotychczas zbadać. Jak nam donoszą, Rudolf Zasławski cieszy się najlepszem zdrowiem.

STRAJK GARBARSKI W LUDWINOWIE ZLIKWIDOWANY

Wczoraj wieczorem zakończył się długotrwały strajk w Polskich Zakładach Garbarskich w Ludwinowie. Robotnicy podpisali umowę zbiorową i z dniem dzisiejszym mają przystąpić do pracy.

SAMOBÓJSTWO POD SKAŁĄ TWARDOWSKIEGO

Wczoraj popołudniu mężczyzna niestwierdzonego nazwiska wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia.

Przy samobójcy znaleziono 7 listów, zaadresowanych m. in. do policji i narzeczonej. Powód samobójstwa nieznany.

Czy Ubezpieczalnia zapłaci 10.000 zł. odszkodowania?

Dnia 1 lutego br. odbywała się w Ludwinowie zabawa, podczas której pokłuty został nożami gracz klubu sportowego „Garbarnia", Tadeusz Konkiewicz. Rannego odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie przeprowadzono natychmiast zabieg operacyjny, a ponieważ spowodu upływu krwi był bardzo osłabiony obłożono go termoforami.

Jak się okazało, jeden z termoforów był zbyt silnie nagrzany i Konkiewicz doznał poważnego oparzenia nogi, tak, że po wyleczeniu z otrzymanych ran, leczy się jeszcze obecnie na nogę. Wobec tego wniósł on przeciw Ubezpieczalni Społecznej skargę o odszkodowanie w wysokości 10 tysięcy zł. W sprawie tej odbyła się wczoraj przed Sądem Okręgowym Cywilnym rozprawa wstępna, poczem Sąd dla zbadania dowodów rozprawę odroczył.

Kronika krakowska

—oOo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75. Dr Jurkowicz Amalja, Wrzesińska 9, tel. 134-80. Dr Landau Zygmunt, Gertrudy 2, tel. 112-83. Dr Pleszowski Ignacy, Jabłonowskich 22, tel. 135-58.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1. Kościuszki 18. Długa 66. Mikołajska 4. Starowiślna 77. Rynek Podgórski 9.

DZIŚ ZBIÓRKA ULICZNA NA BEJT LECHEM

Działalność tego stowarzyszenia dobroczynnego na ulicy żydowskiej jest ogólnie znana. Należy się spodziewać, że społeczeństwo żydowskie chętnie przyczyni się do zasilenia funduszów tej tak pożytecznej instytucji i obdarzy ją z okazji zbiórki hojnemi datkami.

TRANSPORT EMIGRANTÓW PRZEZ TRYJEST W DNIU 24 B. M.

Krajowe Biuro Palestyńskie komunikuje, że w dniu 24 bm. odchodzi z Krakowa transport emigrantów na Tryjest. Zgłoszenia do tego transportu przyjmuje się tylko do dnia 13 bm.

MURMAŃCZYCY W HOŁDZIE MARSZ. PIŁSUDSKIEMU

Wczoraj rano przybyli do Krakowa uczestnicy zjazdu Murmańczyków. Murmańczycy udali się pochodem na Wawel, gdzie wzięli udział w uroczystym nabożeństwie, na które przybyli również przedstawiciele wszystkich władz z p. woj. Gnoińskim na czele.

Po nabożeństwie nastąpiło złożenie hołdu u trumny Wodza Narodu, poczem uczestnicy zjazdu udali się na Sowiniec, gdzie nastąpiło uroczyste złożenie urny z ziemią z mogił poległych Murmańczyków.

DZIŚ WYBÓR ŁAWNIKÓW RADY M. KRAKOWA

W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych odbędzie się na Ratuszu tajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się wyłącznie sprawa wyboru dwóch ławników.

O ZREALIZOWANIE POTRZEB ZIEMI KRAKOWSKIEJ

W sali Klubu Społecznego w Krakowie odbyło się wczoraj popołudniu zebranie posłów i senatorów ziemi krakowskiej, na które przybył również p. wojewoda Gnoiński. Na zebraniu omówili szereg aktualnych spraw natury ogólnopaństwowej, a przedewszystkiem potrzeby ziemi krakowskiej, o zrealizowanie których poczyni reprezentacja parlamentarna Krakowa odpowiednie starania w Warszawie.

ODEZWA F. P. Z. O. O.

Wczoraj w godzinach południowych rozlepiona została w Krakowie odezwa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Krakowie w sprawie obecnej sytuacji w Państwie.

Odezwa przypomina słowa gen. insp. Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego który wzywał naród do zjednoczenia się w imię obrony Państwa *i apeluje do ogółu obywateli bez żadnych różnic, aby hasło to zrealizowali, porzucając wszystkie waśnie i spory*. Odezwa apeluje zarazem do ludu pracującego, aby nie dał się wziąć na lep haseł wywrotowych i obcych wpływów. Myślą przewodnią całej odezwy jest *zjednoczenie całego narodu w imię obrony Państwa*. Odezwę podpisały wszystkie organizacje wchodzące w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

STARE STRAJKI ZLIKWIDOWANO — NOWE WYBUCHAJĄ

W wyniku konferencji, — jaka odbyła się wczoraj w Inspektoracie Pracy, doszło do porozumienia w sprawie zatargu w fabryce kartonaży Pacanowskiego, a w następstwie do podpisania umowy. Wobec tego okupujący od kilkunastu dni fabrykę robotnicy, przerwali dalszy strajk i wrócili do pracy.

W fabryce czekolady Piaseckiego, gdzie onegdaj wieczorem osiągnięto porozumienie, podjęli wczoraj również robotnicy pracę. Wreszcie ruszyły wczoraj wszystkie wapienniki i kamieniołomy, gdzie już onegdaj strajk przerwano.

Zawarto również umowę zbiorowa w fabryce szpurowadeł p. Geizhalsa, wobec czego zakończono długotrwały strajk okupacyjny w tej fabryce.

*

Wczesnym ranem wybuchł w dniu wczorajszym w Krakowie strajk robotników rzeźniczomasarskich zatrudnionych zarówno w rzeźni miejskiej, jak i w prywatnych zakładach pracy. Ogółem strajkuje 600 osób. Strajk prowadzony jest przez Związek Robotników Spożywczych ZZZ. Natychmiastowe pertraktacje w Inspektoracie Pracy dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Wybuchł również strajk w fabryce kartonaży p. Heitnera.

ZMARŁ NA UDAR SERCA

Wczoraj o godz. 1-ej pop. zasłabł nagle na dworcu kolejowym w Krakowie emer. konduktor kolejowy z Nowego Sącza, Tadeusz Czerski. Do zemdlonego wezwano Pogotowie Ratunkowe, które zabrało go do szpitala, jednakże Czerski w drodze zmarł. Przyczyną zgonu był udar serca.

KRWAWA STRZELANINA W PODGÓRZU

Piwiarnia przy ul. Wielickiej 76 była wczoraj widownią ogromnej awantury, która zakończyła się krwawo. Do szynku tego przybył niejaki Piotr Kuźma z Woli Duchackiej, domagając się podania piwa.

Ponieważ Kuźma znajdował się w stanie nietrzeźwym, odmówiono mu podania piwa, a jednocześnie wezwał go właściciel szynku do opuszczenia lokalu. Kuźma począł się wówczas awanturować, domagając się nadal spełnienia swego życzenia, a gdy mimo to piwa mu nie podano, dobył rewolweru i strzelił w kierunku współwłaściciela restauracji. Kula ominęła wprawdzie tego ostatniego, jednakże przestrzeliła stojącej obok niego spólniczce, Zofji Runa, lewą pierś.

Na miejsce wezwano Pogotowie Rat., które po opatrzeniu rannej pozostawiło ją opiece domowej. Kuźma po dokonaniu swego czynu zbiegł.

OSZUKAŃCZE MACHINACJE AFERZYSTY BIEGAŃSKIEGO PRZED SĄDEM KRAKOWSKIM

W Lens we Francji prowadził od połowy lipca 1933 do 10 lipca 1934 biuro rolnicze emigrant polski, Edward Biegański.

Kiedy władze francuskie poczęły wydalać polskich robotników począł Biegański rozgłaszać zarówno we Francji, jak w Polsce, że ma stosunki w dworach francuskich i może wystarać się o pracę dla Polaków. Wobec tego poczęli zgłaszać się do niego reflektanci na posady, od których Biegański pobrał łącznie 9380 zł. i 14.500 franków, jednakże posadę otrzymał tylko jeden robotnik. Gdy władze francuskie wreszcie wydaliły Biegańskiego z granic swego kraju, zajęły się nim władze bezpieczeństwa w Polsce.

Za oszukańcze machinacje stanął wczoraj Biegański przed Sądem Okręgowym w Krakowie, który skazał go na 2 lata więzienia, z czego połowę kary darowano mu na mocy amnestji.

CO — I GDZIE?

Z mieszkania Leona Grünberga przy ul. Ogrodowej L. 3, skradziono większą ilość skórek, wartości 549 zł.

Ze sklepu mleczarsko-spożywczego Kazimiery Sroka, przy ul. Bronowickiej l. 37 skradziono wyroby tytoniowe, czekoladę i konserwy rybne, wartości 250 zł.

—oOo—

— „CEIREJ MIZRACHI - BRURJA": Dziś o 8 wiecz. pogadanka tow. B. Liebera n. t.: Od rabina S. Mohilewera do S. Ch. Landaua.

IX. KOLONJE WAKACYJNE STOW. OGNISKO

Tegoroczne kolonje akademickie Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie odbędą się w dwóch turnusach, lipcowym i sierpniowym, jedna w Zakopanem, druga zaś na Helu. Pomieszczenia obu kolonji mieścić się będą w willach jasnych i przestronnych. Wspaniałe plaże tuż obok will. Nauka pływania pod kierownictwem fachowych instruktorów. Przewidziane wycieczki górskie w Tatry polskie i czeskie wzgl. do miejscowości nadbrzeżnych, jak również zwiedzenie Warszawy i Poznania.

Posiłki 5 razy dziennie, obfite i smaczne. Kuchnia rytualna. Zniżki daleko-idące zapewnione.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacyj udziela Sekretarjat Stow. Przemyska 3, tel. 107-64. Zwraca się uwagę, iż ze zniżek kolejowych korzystać będą uczestnicy, którzy zgłoszą się do 20 bm.

— ZEBRANIE RODZICÓW w sprawie wyjazdu dzieci na kolonję Żydowskiej Średniej Szkoły Handlowej, odbędzie się w środę nia 10 bm. o godz. 7-mej wieczorem. Pozatem Komitet Rodzicielski ogłasza, że w sprawach kolonji odbywają się dyżury codziennie od godz. 7 — 8 wieczór.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś we wtorek świetna komedja Wł. Bus-Fekete'go „Z miłości niedostatecznie". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego udział biorą pp: Bednarska, Brylińska, Matusiakówna, Suchecka, Białkowski, Burnatowicz, Kondrat, Macherski, Modzelewski i in. — Komedja „Z miłości niedostatecznie" powtórzona będzie we czwartek. Jutro w środę z powodu popołudniowego przedstawienia dla młodzieży szkolnej (wysprzedane) oraz prób — wieczorem przedstawienia nie będzie.

— „ZAKOCHANA" sztuka Jerzego de Porto Riche'a będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsze widowisko rewjowe p. t. „Najweselej w Bagateli" jest czemś zupełnie nowem, tchnie świeżością i wysokim poziomem poszczególnych scen. Skecz p. t. „Między dwunastą a pierwszą w nocy" w wykonaniu Lawińskiego i Różyńskiej, barwne balety zespołu K. Ostrowskiego, oraz wesoły repertuar A. Gronowskiego, oklaskiwane są gorąco przez publiczność.

— PIERWSZY popis uczniów szkoły muzycznej przy Ż. T. M. odbędzie się dziś we wtorek w sali Saskiej o 7.30 wieczorem. Udział biorą uczniowie klas fortepianowych p. Dr. Róży Arnoldówny i Dr. Heleny Landauówny oraz klasy skrzypcowej i orkiestry szkolnej p. prof. Stefana Schleichkorna.

— „CRICOT" w Domu Plastyków, Łobzowska 3 Dziś we wtorek i jutro we środę opera buffo „La serva Podrona" G. B. Pergolesnego. Początek o godz. 9-tej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Biuro zaginionych ludzi" (Betty Dowis).
APOLLO: „Hrabina Marica" (Szöke Szakall, Ernest Verebes)
ATLANTIC: „Za chwilę szczęścia" (Irena Dunne, Robert Taylor) i „Zaproszenie do walca" (Liljan Harvey)
BAGATELA: „Demon złota" oraz rewja p. t. „Wesoły gość w Bagateli".
CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody"
PROMIEŃ: „Kwiat Hawai" (Marta Egerth)
STELLA: „Pepi" i „Szatański Cowboy"
SZTUKA: „Młodość cygana"
UCIECHA: „Burza nad Andami" (Jack Holt, Antonio Moreno, Monna Burie)
WANDA: „Roberta" (Fred Astaire, G. Rogers)

Wolne posady

ADWOKAT w Krakowie poszukuje aplikanta. Zgłoszenia pod „Sumienne" Biuro Stattera, Rynek 8. —

Posad poszukuje

PRAKTYKANT starszy poszukuje posady za kaucją lub na wyjazd. Fund Józefa 16/16.

BYŁY właściciel domu poszukuje administracji domów na Kraków. Energiczny, referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia pod: „Sumienny" do Adm. Nowego Dziennika. 6287g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN", Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

WAŻNE DLA PAŃ! Wykonuję pod gwarancją najnowszemi aparatami: Trwałą ondulację zł. 5.—, wodną 1.—, żelazkową 0.70 Manicure 0.50, — Farbowanie włosów 8. Farbowanie brwi, rzęs 0.80, Tlenienie włosów 1.50, Mycie głowy 0.80 — Strzyżenie włosów 0.50. Salon fryzjerski „Lola" Kraków, Miodowa 24. — 9434kr

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze Goldberg, Gazowa 13. tel. 134-88. 9437kr

Sprzedaż

MEBLE pierwszorzędne oraz kuchnie, lakierowane — pokoje dziecięce najniższe ceny Dom Meblowy Schor, Kraków, — Szpitalna 40.

WYTWÓRNIA PARASOLI, parasolek, Krakowska 31. Ceny najniższe — duży wybór przyjmuje reparacje pokrycia 5782g

GUMKI PODNIEBIENNE pierwszorzędne. Skład dentyst. Kraków, Rynek Gł. 11 I. p.

KAMIENICĘ 3-piętrową wraz fabryką oraz wolnem mieszkaniem komfortowem w dzielnicy VIII sprzedam. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Dochód 13000".

ROWERY, patefony, płyty oraz części składowe do tychże najtaniej zakupisz we f-mie »MELODJA«, Kraków, Starowiślna 19 tel. 139-64 naprzeciw kina „Uciecha".

FORTEPIANY BÖSENDORFER BLÜTHNER po niskich cenach: Władysław BOLOŃSKI, — Kraków, św. Anny 3.

NAJLEPSZE OBUWIE za bezcen. Wyprzedaż lidwidacyjna, — Grodzka 60.

PELERYNKI, płaszcze gumowe, płachty nieprzemakalne — najtaniej Skład cerat, dywanów Müntz, Bożego Ciała 19. 8742kr

PIANINO STINGL czarne krzyżowe sprzeda okazyjnie HELENA SMOLARSKA KRAKÓW, SZEWSKA 9, Skład fortepianów. 9377kr

Nauka i wychowanie

PROF. Reder, wych. fizyczny, prowadzi swą kolonję w Zawoji. Gry. pływanie, zajęcia kolonijne, wycieczki, dostosowane do wieku i sił kolonistek i kolonistów. — Zgłosz. Dietla 97/15.

KRYNICA
PENSJONAT RENESANS
A. SILBERÓW - Tel. 264 (naprzeciw Nowych Łazienek)
poleca nowocześnie urządzone pokoje z pensją. — Renomowana kuchnia.

Lokale

POKÓJ komfortowo umeblowany. Łazienka — Telefon — wolny. Tel. 136.09.

PIERWSZORZĘDNA bieliźniarka, specjalistka koszul męskich poleca się Ohrenstein. Paulińska 14, m. 14.. 6082g

Jeśli nowości w bieliźnie to Skład fabr. Kraków, Szewska 23 EGA

ZGÓRY CZYNSZ za mieszkanie 2-pokojowe kuchni pełnokomfortowe Starowiślna, Dietla, ulice pobliskie Oferty tel. 111-96.

POKÓJ frontowy — komfort, osobne wejście do wynajęcia — Bonerowska 2/4. — 6352g

Zdrojowiska

ZAWOJA. Piękna słoneczna willa »JASNY DWOREK« mieszkania z kuchniami do wynajęcia. — Wiadomość: Kraków, Telefon 124-68 między 4 - 6 pop. 6361g

TANIE KURACJE W TRUSKAWCU. Towarzystwo „Dom Zdrowia" Lwów, ul. Krasickich 18a (tel. 252-45) urządza *w miesiącu czerwcu* kuracje truskawieckie, obejmujące pobyt trzytygodniowy w pierwszorzędnym pensjonacie, djetetyczną opiekę pod nadzorem lekarza, taksę klimatyczną, opiekę lekarską, 11 kąpieli solankowych w I. klasie oraz legitymację na dostęp do wód. *Ryczałt kuracyjny wynosi 145.— zł.* wyjazdy ze Lwowa codziennie.

TANIE POBYTY W KRYNICY. — Towarzystwo organizuje tanie trzytygodniowe pobyty w Krynicy w pierwszorzędnych pensjonatach, obejmujące mieszkanie, smaczny 5-ciokrotny wikt dzienny oraz taksę klimatyczną w cenie 120 zł.. Informacje i zgłoszenia w sekretarjacie Towarzystwa. 9268kr

Do L. Bud. miej. 334 — (1936) F.

WZMIANKA O PRZETARGU

Zarząd miejski stoł. król. miasta Krakowa ogłasza przetarg nieograniczony:

1) na budowę nowej szkoły powszechnej w Krakowie na gruntach poaugustjańskich, w stanie surowym (roboty ziemne, murarskie, betonowe, żelbetowe, izolacyjne i blacharskie).

2) na budowę Schroniska Brata Alberta w Krakowie, przy ul. Zielnej na roboty: stolarskie, instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej, desynfektora, instalacji centralnego ogrzewania.

3) na remont szkół powszechnych przy ul. Konarskiego i przy ul. Sokolskiej w Podgórzu, na roboty: murarskie, betonowe, żelbetowe, ciesielskie, instalacyjne, stolarskie, ślusarskie, szklarskie, posadzkarskie, kaflarskie, malarskie (klejowe i olejne). Szczegóły na tablicy informacyjnej w Wydziale Budowlanym Oddział Bud. miej. drzwi Nr. 27, II-gie piętro oficyny.

Za Prezydenta miasta:
Dr. Klimecki m. p.
Wiceprezydent miasta.

9420kr

KRYNICA pełnokomfortowy pensjonat „IWONKA" uroczo położony u stóp lasu z tarasami do kąpieli słonecznych. PIERWSZORZĘDNA KUCHNIA na życzenie djetetyczna. Ceny umiarkowane. Telefon 359. MANDLOWA RAPPAPORTOWA - BEIMOWIE. 8967kr

RABKA. — Pensjonat „PROMIEŃ" Al. Piłsudskiego. Znany pensjonat pod zarządem Schererów i Rebenowej poleca pokoje słoneczne z werandami po bardzo niskich cenach. Kuchnia wykwintna, rytualna. Przyjmujemy dzieci od lat 5 pod kierownictwem p. Ascher - Spira. Gry i zabawy, radjo, patefon. Tel. 146.

RABKA, pełnokomfortowy pensjonat „ANNA" (naprzeciw Łazienek) pod zarządem Mandelbaumów poleca pokoje słoneczne bieżąca woda, łazienki, kuchnia wykwintna, rytualna. — Patefon — Radjo — Tel 253.

KRYNICA. „MERAN" LICHTINGEROWA Po ośmioletniem prowadzeniu pensjonatu-restauracji „Węgierska Korona" przeprowadziłam się do pełnokomfortowej willi „MERAN" obok nowych łazienek. Polecam pokoje słoneczne, balkonowe, bieżąca zimna ciepła woda duża polana do leżakowania. Znana dobra kuchnia. Auto do dyspozycji gości. Telefon 376. 6108g

KRYNICA WILLA UŁANA, DEPTAK pełny komfort, słoneczne balkonowe pokoje, ogród kwiatowy do leżakowania, wyśmienita kuchnia, także djetetyczna, — ceny niskie. 8888kr

KRYNICA. HOTEL-PENSJONAT „CARLTON" poleca komfortowe pokoje z utrzymaniem lub bez. Autobus do dyspozycji Gości. Ceny zniżone. 9140kr

KRYNICA, pensjonat „POLSKA KORONA" (telefon 160) pod zarządem DRO-WEJ R. LÖWOWEJ I C. GOLIGEROWEJ obok Nowych Łazienek i plaży. Słoneczne pokoje — ciepła i zimna woda w pokojach — ogród — salon bridżowy — radjo — kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. 8838kr

ZAWOJA pensjonat »RENATA« poleca na pierwszy sezon pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem po cenach ZNIŻONYCH. Informacje w Salonie mód Lilienthal, Kraków — Grodzka 11.

RABKA. — Pełnokomfortowy pensjonat „ELJASZÓWKA" pięknie położony pod zarządem Schererów i Rebenowej po gruntownym remoncie poleca słoneczne pokoje, bieżąca woda, ogród, salon bridżowy, radjo patefon. Kuchnia wykwintna. Tani sezon wiosenny. Tel. 142.

KRYNICA ZDRÓJ. — Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca pokoje słoneczne z balkonami i wodą bieżącą oraz wykwintną kuchnię. — Ogród. Radjo. Telefon 316. Kierownictwo Brandowej. Ceny do 15 czerwca zniżone. 9080kr

KRYNICA PENSJONAT TOSKA Telefon 354. Pełny nowoczesny komfort, wykwintna kuchnia na deserowem maśle, na żądanie DJETETYCZNA. Maj, czerwiec od 5 zł. pod zarządem M. Weisea i A. Flaumhaftowej. 8743kr

WZOROWO prowadzona kolonja szkoły „Cheder Iwri" w obszernej, pięknie położonej willi w Mszanie Dolnej, przyjmuje tak ze chłopców z innych szkół. Zgłoszenia w kancelarji ul. Miodowa 26 w godzinach urzędowych.

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnosze niem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.